Nr. 253. Wtorek 9 Października 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie.

Niniejszem rozpisuje się wybór uzupełniający posła do Izby Deputowanych Rady Państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn - Bóbrka na dzień 5 listopada 1877 r. Wybór ten będzie przeprowadzony w Rohatynie, a godzina i lokalność, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi, które im w właściwym czasie będą doręczone.

Listę wyborców powyższego okręgu wyborczego ogłasza się jednocześnie w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej."

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 6 października 1877.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 9 października.

Według ostatnich wiadomości o rozkładzie i programie czynności parlamentarnej, uchwalenie budżetu na r. 1878 przed 1 stycznia zawisło wyłącznie od parlamentu a raczej od stosunku prac mających pierwszeństwo przed budżetem do czasu, którym Rada państwa rozporządzać może. Pierwszeństwo ma najpierw reforma podatkowa, a powtóre sprawa ugodowa. Jeżeli potem zostanie dość czasu wolnego, może się rozpocząć rozprawa nad budżetem, którego układ już teraz zajmuje ministrów. Wobec rozległości pracy mającej wyprzedzić rozprawę budżetową, w kołach poselskich już teraz mówią o konieczności odstąpienia od zwyczaju zaprowadzonego w ostatnich latach, w których gospodarstwo państwowe już od nowego roku miało wytknięte budżetem stałe ramy. W takim razie musiałoby nastąpić prowizoryczne uchwalenie poboru podatków na trzy miesiące, a więc powtórzyłby się środek zaradczy praktykowany bez przerwy w pierwszych latach parlamentarnego życia. Jestto rzecz naturalna, że ani rząd ani parlament nie odstępowałby chętnie od zwyczaju, którego użyteczność jest tak naturalną i powszechnie uznaną. Tylko konieczność przełamać może tę niechęć, na co obie strony się zgadzają. Ustępując konieczności ani rząd ani parlament nie będzie wystawiony na żaden zarzut. Zresztą nie trzeba zapominać, że powrót do prowizorycznego uchwalenia podatków byłby tylko krokiem wyjątkowym, na rok jeden tolerowanym. Może dopiero za dziesięć lat t. j. przy przyszłem odnowieniu ugody węgierskiej parlament znalazłby się jak dziś wobec nawału pracy, udaremniającej najlepsze chęci co do pospiechu i systematyczności. Jako wyjątkowy krok uchwalenie prowizorycznego budżetu nie jest wcale ani nadzwyczajnym wypadkiem ani niebezpiecznym precedensem.

W tygodniu bieżącym, tym ostatnim okresie agitacyi wyborczej, Francya przebywać będzie gorączkę polityczną nieznaną narodom wschodniej i środkowej Europy. Agitacya wyborcza, jaka w roku ubiegłym na wiosnę a w tym roku teraz poprzedziła akt wyboru, stanowi specyalność społeczeństwa francuskiego, jego temperamentu politycznego i odrębnych stosunków społeczno-politycznych. Nigdzie namiętności polityczne nie wzbierają tak znacznie bo też nigdzie wybór nie rozstrzyga o formie rządu lecz tylko o jego kierunku, bo nigdzie nie istnieje tyle stronnictw z djametralnie sprzecznemi celami a mimo to zniewolonych sytuacyą do solidarnego postępowania. Całą abnegacyę swoją musi wytężyć legitymista albo orleanista głosujący za kandydatem bonapartystowskim a nawzajem bonapartysta głosuje za jednym ze sprzymierzeńców swoich tylko z przymusu moralnego, prawie z wstrętem. Ale głosować trzeba tak, aby nie powstał chaos korzystny jedynie dla republikanów, gdyż poprzednie wybory wykazały, że największej pomaga republikanom rozbicie głosów konserwatywnych. Choć tegoroczne wybory prowadzone są w chwili daleko krytyczniejszej niż poprzednie, choć rezultat ich większą ma doniosłość niż rezultat poprzednich, chociaż wreszcie po akcie 16 maja namiętności polityczne są daleko silniej wzburzone aniżeli przed rokiem, po owem zabawnem uchwaleniu republiki nierepublikańskiemi głosami — mimo to wszystko obecne zgromadzenia wyborcze na pozór nie są tak burzliwe jak zeszłoroczne. Jedno stronnictwo t. j. republikańskie unika zajść burzliwych, ażeby nie dać rządowi powodu do użycia środków repressyjnych, drugie stronnictwo t. j. konserwatywne nie chce także być sprawcą takich zajść, bo to byłoby niekonsekwencyą wobec codziennie powtarzanych zapewnień, że koalicya dąży tylko do zapewnienia Francyi wewnętrznego ładu i harmonii. Ale za to w łamach dziennikarskich i broszurach agitacyjnych kipi namiętność z całą gwałtownością. *Figaro* n. p. całą naczelną kolumnę poświęcił reminiscencyom komuny, przytoczył wszystkie jej zbrodni, obliczył szkody wyrządzane podpaleniem publicznych budynków, wywlókł cienie pomordowanych więźniów komuny, jednem słowem wskrzesił ten smutny epizod dziejów nowoczesnych Francyi w sposób obliczony na sprawienie sensacyi. W tem streszczeniu dziejów komuny znajdują się komentarze wykazujące, że zwycięstwo dawnej większości parlamentarnej wyjśćby musiało tylko na korzyść komuny, że emigranci komunistyczni w Londynie i Szwajcaryi czekają tylko na to zwycięstwo ażeby dokonać dzieła przerwanego w roku 1871 przez marszałka Mac-Mahona. Ten środek agitacyjny może być skuteczny, ale podsycając burzę namiętności ostatecznie wychodzi na niekorzyść społeczeństwa.

Między żołnierzami rumuńskimi i rossyjskimi nie panowała nigdy harmonia koleżańska mimo wspólnego celu operacyi i wspólnej niedoli wśród klęsk poniesionych. Donosili o tem korespondenci najwiarogodniejsi a z Rossyi nie zaprzeczono temu twierdzeniu. Na domiar dysharmonii Rumuni zaczynają teraz uznawać, że wmięszali się w wojnę w najgorszą porę a prasa rumuńska zaalarmowana śmiałem przekroczeniem Dunaju przez nieliczny oddział turecki widzi już okropną inwazyę i wyrzuca rządowi, że armię, która powinna bronić kraju, wyprowadził na rzeź pod Plewnę. Są to oznaki wiele mówiące, objawy znaczenia wojennego, które opanowywać zaczyna coraz szersze koła i wybucha w sposób wielce demoralizujący. Przyjaciele Turcyi wiele sobie obiecują po tej zmianie usposobienia w Rumunii, mówią nawet o odłączeniu się Rumunii od Rossyi jako wypadku blizkim, już nawet przygotowującym się na konferencyach ministeryalnych w Bukareszcie. Tak dalece nie upadła powaga Rossyi a z drugiej strony nie wzrosła jeszcze do tego stopnia powaga Turcyi, ażeby uwierzyć można w możliwość podobnego kroku. W takim razie bowiem chyba przyszedłby do skutku osobny i po za plecyma Ros-

LISTY PARYSKIE

XV.

Ruch paźddziernikowy. Zmiany mieszkań. Ważniejsze przeprowadziny. Nowy minister i odźwierny. Koniec wakacyi szkolnych u rodziców i dzieci. Wyjątki od ogólnej reguły. Matka-wieśniaczka. Nowa wielka ulica. Gmach opery. Rozmaite krytyki niesłuszne. Wpływ czasu. Nowa postać opery. Magazyn *au gagne petit.* Urzędowa inauguracya nowej ulicy. Zwycięstwo pracy. Nowe widowisko dla Paryża. Groźba dla gmachu opery. Roboty około powszechnej wystawy.

Pierwsza połowa października jest peryodem prawie największego ruchu w Paryżu, który i tak nigdy brakiem ruchliwości nie grzeszy. Nawet powszechna wędrówka do obcych krajów lub przynajmniej do nadbrzeżnych miast kąpielowych i uprzywilejowanych banczków rulety, w początku czerwca, po wielkim wyścigu na Longchamps, na którym rozgrywa się wielka nagroda 100.000 franków, a po którym według stereotypowego wyrażenia sprawozdawców dziennikarskich, „cały Paryż" wyjeżdża z Paryża — nie tyle wywołuje pojedyńczych zmian miejsca i tak ogólnego *chassez-croisez* jak te dwa tygodnie zaczynające się z dniem dzisiejszym. A są do tego różne powody.

Prócz właścicieli domów i wielkich bogatych rodzin, które zwykle na długie lata wynajmują większe apartamenta, Paryżanie średnich i niższych klas nie lubią długo siedzieć na jednem miejscu i bardzo często zmieniają mieszkania, nie wierząc w prawdę zdania uważanego gdzieindziej za nieomylną regułę, że trzy razy przeprowadzać się tyle znaczy, co raz się spalić. Przysłowie to rzeczywiście nie ma tu takich jak gdzieindziej podstaw, bo najprzód Francuzi nie są tak jak my Polacy naprzykład zamiłowani w wielkiej obfitości mebli i przeróżnych sprzętów domowych *vulgo* gratów, dalej ponieważ mieszkania tak są tu urządzone, że naprzykład przenośne większe i mniejsze szafy są prawie zbytecznemi, bo ich w każdym niemal pokoju pełno jest w ścianach, skutkiem wyrachowanej oszczędności w materyale budowlanym, bo naturalnie drzwi do takiej próżni w murze tworzącej szafę daleko mniej kosztują niż kamień lub cegła, którąby tę próżnię trzeba było zapełnić. A że tam przez to ściana jest słabszą, że sąsiad przez tę ścianę słyszy nietylko głośną rozmowę ale nawet najsłabsze kichnięcie, cóż to obchodzi właściciela, który i mniej wydał na budowlę i więcej może żądać komornego, przechwalając wygody, jakie mnóstwo jego szaf zapewnia lokatorowi, przypuszczając, że będzie miał co w nich chować. Na koniec Francuzi a szczególnie Paryżanie, więcej są przyzwyczajeni żyć na zewnątrz niż w swoich mieszkaniach; nie ma tu zwyczaju przyjmowań wieczornych, wzajemnych odwiedzin familijnych (mówię tu zawsze o klasach średnich i niższych) umeblowanie zatem ogranicza się ściśle do potrzeb każdej rodziny.

Z drugiej strony muszę oddać sprawiedliwość tutejszym przedsiębiorcom przeprowadzin, że odbywają tę czynność zręcznie, prędko i prawie bez uszkodzenia powierzonych im przedmiotów, za których całość zresztą są odpowiedzialnymi, a co największa, tak się umieją zabrać do swojej roboty, że lokator mający się przeprowadzać może pójść z całą swoją rodziną na spacer, zostawiwszy na dawnem mieszkaniu ugodzonych tragarzy, a za parę godzin pójść rozgospodarować się w nowej siedzibie.

Dlatego też najmniejsza niedogodność w mieszkaniu a nieraz tylko jaka nieprzyjemność sąsiedztwa, naprzykład za często odzywający się w pobliskości głos fortepianu wygrywującego *La prière d'une vierge*, dostatecznym jest powodem do szukania nowego miejsca dla domowych bogów. Wszakże z czterech epok kwartałowych najwięcej pod tym względem przedstawiają ożywienia dnie 8 i 15 października, bo idzie tu o polepszenie sobie schronienia na zimę, a doprawdy nie można nikomu mieć za złe, że chce spróbować czy w nowem mieszkaniu nie natrafi na kominki, któreby mniej dymiły niż te, przed któremi wędził się przeszłej zimy.

Niezliczone mnóstwo kart ogłaszających od dwóch miesięcy apartamenta, mieszkania i pokoje do najęcia, zapowiadało wyraźnie, że i tym razem przeprowadzaczom nie zabraknie roboty. To rzecz zupełnie zwyczajna i nikogo to nie interesuje; ale od kilku tygodni pewne dzienniki, z wielką, może tylko udaną pewnością, przebąkują o ważniejszych przeprowadzinach, które nie bez wewnętrznego zadowolenia przewidują wkrótce po 15ym października na placu Beauvau, Vendôme, Quai d'Orsay i w innych pałacach ministeryalnych.

Szczerze mówiąc nie byłoby to nic nadzwyczajnego. W ciągu piętnastu lat, to jest od czasu jak się z bliska przypatruję różnym przejawom życia nadsekwańskiej stolicy pod tym względem, w którym rzeczywiście jest ona nie mówię sercem, ale środkowym punktem krążenia krwi Francyi, widziałem już dwadzieścia trzy razy takie przeprowadziny, to jest średnio biorąc, po trzy razy na dwa lata, co dowodzi że ministrowie francuscy równie często zmieniają mieszkanie jak najpospolitsi śmiertelnicy nie umiejący długo usiedzieć na miejscu, chociaż ministrowie nie mają powodu skarżyć się na brak wszystkich pożądanych wygód w swoich mieszkaniach, w których nadto znajdują wszystko gotowe; nietylko najwspanialsze umeblowanie ale nawet służbę, stale przywiązaną nie do osób czasowo przebywających w tych świetnych apartamentach, ale do miejsca. To też przedsiębiorcy przeprowadzań nic nie zarabiają przy zmianie ministrów i przy nadchodzącem głosowaniu będą mogli pozostać wiernymi swojemu widzimisię, które tu nazywają opinią polityczną. Ale też i ministrowie wiedząc że ich posady nie mają charakteru dożywocia, zatrzymują zwykle swoje prywatne mieszkania i nic prócz teki na trochę papierów nie wnoszą z sobą do urządzonego przybytku.

To mi przypomina zabawny wypadek, który się zdarzył przy ulicy Cambacérès. Było to w roku 18** Dzienniki wówczas nie rozprawiały tak swobodnie jak teraz, a co większa, nie miały jeszcze tak rozgałęzionych na wszystkie strony stosunków i przynajmniej nie wiedziały na dwa dni naprzód, co ma się stać w najwyższych sferach urzędowych, a czasem nawet z wielkiem zadziwieniem dowiadywały się dopiero z rządowego *Monitora* o tem, co się już wczoraj stało. Otóż pewnego dnia wszedł do odźwiernego w domu pod nr. 9. przy ulicy Cambaceres, stanowiącym tylną oficynę pałacu ministra spraw wewnętrznych, stojącego frontem do placu Beauvau, człowiek niepoczesnej powierzchowności, w skromnem, prawie wytartem nieco ubraniu, w wypłowiałym kapeluszu, podobno nawet bez rękawiczek, i zapytał urzędowego cerbera:

— Proszę cię, przyjacielu, gdzie jest mieszkanie ministra spraw wewnętrznych?

Odźwierny zajęty czytaniem *Tajemnic Paryża* albo *Żyda tułacza*, zaledwie raczył zwrócić uwagę na pytającego, a spostrzegłszy tę nienajlepiej rekomendującą się figurę,

syi zawarty pokój rumuńsko-turecki. W bezpośredniem następstwie takiego kroku Rumunia znalazłaby się nagle w wojnie z Rossyą, która zajmuje cały kraj i trzyma w swoich żelaznych objęciach małą armię rumuńską. Tego Rumunia uczynić nie może, choćby nie batalion lub pułk turecki lecz cały korpus przekroczył Dunaj i niszczył Rumunię. W chwili, gdy Rumunia łączyła się z Rossyą, wróżono jej najgorsze skutki, choć Rossya była jeszcze wtedy pewną zwycięstwa i wiele przyrzekała Rumunii. Wróżby stawiane Rumunii zaczynają się ziszczać a niepomyślnym następstwom wmięszania się w wojnę nie zdoła już teraz zapobiedz żadna siła ludzka.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rossyjska zagadka zimowa).

Pod powyższym napisem ogłosił dziennik berliński *Post* artykuł, który w szpaltach organu uwielbiającego Rossyę jest istotnie zagadkowem zjawiskiem. Dziennik ten, miewający czasem urzędowe informacye, tak pisze: „Pogłoski szerzone w formie telegramów z rossyjskiej głównej kwatery, opowiadają, że rossyjski następca tronu przemawiał w radzie wojennej za odwrotem za Dunaj. Inne doniesienia twierdzą znowu, że wąwóz Szybka i Tirnowę muszą opuścić Rossyanie, ale natomiast główna armia rossyjska przezimuje w Bułgaryi w obozach ufortyfikowanych na Wschodzie i na Zachodzie. Jakkolwiek wiadomości powyższe są tylko niezręcznym wymysłem, mimo to zachodzi istotnie pytanie, czy też Rossyanie będą zmuszeni wypuścić z rąk owoce, jakie zabrali w ciągu ubiegłego lata, w skutek biernego zachowania się Turków na początku kampanii tegorocznej? Zastanawiając się nad tem pytaniem przychodzimy do przekonania, że w tej mierze zadecyduje ostatecznie los szczęścia a nie główna kwatera rossyjska. Można wprawdzie powziąć heroiczne postanowienie i przezimować w Bułgaryi, ale nikt nie jest w stanie zaręczyć, czy w takim razie nie spotka armii rossyjskiej jaka straszna katastrofa, gdy brzydkie powietrze zespoli się z szalonemi atakami tureckiemi. Ale nawet bez tych ataków mogą choroby, głód i t. p. zdziesiątkować armię rossyjską. Jeżeli zaś główna kwatera rossyjska postanowi na zimę opuścić Bułgaryę, to zachodzi znowu pytanie, czy na wiosnę zdoła armia rossyjska wkroczyć ponownie do tego kraju? Sztuka inżynierska może dokazywać cudów, a mimo to nie zbuduje mostu, któryby ustał przez zimę na Dunaju i któryby był zupełnie zabezpieczony przed powodzią na wiosnę albo przed torpedami tureckiemi. W najlepszym razie nie natrafiliby Rossyanie w przyszłorocznej kampanii na opór ze strony Turków dopiero w Bałkanach, z któremi poznali się obecnie tak doskonale. Ale przypuśćmy, że Rossyanie pozostaną przez zimę w Bułgaryi i nie wypuszczą z rąk nawet wąwozu Szybki. Czyż w takim razie nie będą na początku przyszłej kampanii na tem samem miejscu, na którem stoją dzisiaj, osaczeni z obu stron przez armię turecką? A gdyby nawet w przyszłorocznej kampanii udało im się trzymać w szachu Turków na zachodzie i na wschodzie, albo co więcej, gdyby im się udało pokonać zachodnią armię turecką, czyż w takim razie będą mieli tyle wojska, ażeby bez obawy i zwycięsko mogli podążyć na Adryanopol do Stambułu? Zkądby też, po dotychczasowych doświadczeniach, nabrali Rossyanie tyle wojska? Rzymianie nauczyli się dopiero po długoletnich walkach zwyciężać Hannibala; francuskie wojska rewolucyjne nauczyły się w podobnej szkole sposobu pokonywania swych wrogów, ale, ażeby Rossyanie mieli dopiero w długiej kampanii nauczyć się czegoś, jest rzeczą nieprawdopodobną. Umieją oni tylko w krwawych walkach tracić dzielnych oficerów i szeregowców, których nie są w stanie zastąpić. Pod względem wrodzonego uzdolnienia wojskowego stoją Turcy niezawodnie na równi z Rossyanami. Ale świeży materyał sprowadzany przez Turków, jest chętny do boju, sfanatyzowany a przy tem może nawet zdolniejszy do prowadzenia wojny eksterminacyjnej. Powiadają wprawdzie niektórzy, że zwycięzcą pozostaje ten, kto postawi na szachownicy ostatniego piona i ostatniego talara, ale nie należy zapominać także o drodze, którą zrobić musi ostatni żołnierz, nim się dostanie na plac boju. Nie ulega wątpliwości, że w boju ulega najpierw ten, kto działa zaczepnie... A któż jest w stanie przewidzieć, która z stron wojujących będzie miała ostatniego talara w kieszeni? Wszakże wiadomą jest rzeczą, że kasa jednej z stron wojujących zasila się ciągle pieniądzmi angielskiemi. Tak tedy przybiera ta wojna charakter tak dziki, iż nie podobna przewidzieć końca; trzeba także przyznać, że dzisiaj nie może sobie nikt wyobrazić na jakich podstawach miałaby Rossya zawrzeć spokój? Zapewne na podstawie *status quo*, ale nie *status quo amelioré*, lecz *deterioré*. Zachwianie moralnego znaczenia rządu rossyjskiego na wewnątrz i na zewnątrz byłoby ciosem nieobliczonym w skutkach. Oto jest owa „rossyjska zagadka zimowa.“

(Z bułgarskiego teatru wojny.)

O sytuacyi na bułgarskim teatrze wojny tak piszą *Times*: „W rossyjskiej głównej kwaterze odbyły się kilkakrotne narady wojenne; zapadłe uchwały są naturalnie trzymane w tajemnicy, ale co do zaprowiantowania wyszły rozkazy, z których wnioskować można, iż armia rossyjska przezimuje w Bułgaryi, gdyż zamówiono znaczną liczbę żelaznych pontonów a nadto mają być zakupione parowce dość silne, aby się oprzeć krom lodu. Czy operacye będą miały miejsce podczas zimy, to zależy od stanu powietrza, a nie od życzeń politycznych i rad militarnych. Jeśli w najbliższych miesiącach będzie panowała słota, to ruchy wojsk na bagnistych drogach bułgarskich będą nadzwyczaj trudne, wozy zaś wcale nie będą mogły na nich kursować. Jeśli zaś zima będzie ostrą, to jedynie niebezpieczeństwo grożące mostom na Dunaju może powstrzymać bataliony rossyjskie od dalszego marszu, skoro te zostaną dostatecznie wzmocnione. Ponieważ cały korpus gwardyi około połowy bieżącego miesiąca stanie już na linii bojowej, więc w tym czasie można się spodziewać wznowienia operacyj, jeżeli powietrze nie będzie zbyt przykre i nie zmusi do odroczenia zaczepnych ruchów do najbliższej wiosny. Nie wiadomo jednak, o ile nowe posiłki zdołają uzupełnić armię rossyjską. Podług oficyalnych sprawozdań straty rossyjskie wynoszą w rannych i poległych 47.400 ludzi; doliczywszy jeszcze do tego nieodszukanych, ubytek wynosi przynajmniej 60.000 ludzi a należy wątpić, czy gwardya i korpus wileński dostarczą armii tylu kombatantów. Wiele zależy na utworzeniu silnych rezerw, gdyż widocznie ostateczny rezultat Rossyan zawisł od tego, aby wysyłaniem ciągle nowych batalionów znużyć i pokonać nieprzyjaciela. Jeśli rezerwy nie będą ciągle na pogotowiu i bez przestanku wysyłane na pomoc, to armia rossyjska może wprawdzie przekroczyć Bałkan, byłaby jednakże wtenczas równie osłabioną jak w roku 1829, kiedy w pierwszej kampanii straciła 50.000 a w drugiej 40.000 ludzi a późniejsze wysyłki nie zdołały zapełnić powstałych luk. Jeśli Plewna zostanie z wszystkich stron zamkniętą, to słotne powietrze może wprawdzie tamować prace oblężnicze, ale nie może im zupełnie przeszkodzić. Zły stan dróg utrudniłby nadzwyczaj zbliżenie się odsieczy, podczas gdy oblegający mogliby bez wielkiej trudności urządzić sobie dogodną drogę dla dowozu żywności. Podczas gdy zwłoka może wyjść jedynie na korzyść Rossyan, to trudno pojąć, z kąd Porta weźmie wojska na uzupełnienie powstałych luk. Straty tureckie były dotąd bez wątpienia mniejsze od rossyjskich, ale jeśli straty rossyjskie obliczaliśmy na 60.000 ludzi, to straty tureckie od początku kampanii wynoszą przynajmniej 40.000 ludzi. Jeśli taki stosunek strat i nadal pozostanie, to klęska tej armii, która się rekrutuje z mniej licznego narodu, może być tylko kwestyą czasu. Odwrót Mehemeta Alego świadczy o licznej słabość jego armii, ale seraskierat usuwając tego wodza, zdawał się mniemać, że mu zbywa na potrzebnej stanowczości. Nowy dowódzca armii naddunajskiej z braku stanowczości nie popełni prawdopodobnie żadnego błędu, ale należy wątpić, czy, choćby nawet ściągnął wszystkie wojska stojące w wąwozie Szybka, zdoła rozpocząć ofenzywę przeciw armii carewicza. Może nawet ściągnąć posiłki z fortec i rozmaitemi manewrami powstrzymywać długo Rossyan i Rumunów w pochodzie na południe, ale jeśli liczebnie nie będzie Rossyanom dorównywał, to nie może myśleć o wypędzeniu Rossyan z Bułgaryi, dania odsieczy Plewnie i stawieniu przez nieograniczony czas oporu wszystkim siłom sprzymierzonych“.

(Szturm na fort św. Mikołaja.)

O szturmie, który przypuścili ochotnicy turecey w nocy 17 września na fort św. Mikołaja w wąwozie Szybka, otrzymała *Köln. Ztg.* z obozu tureckiego pod Szybką bardzo ciekawe sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: „Podług dyspozycyj wydanych przez Sulejmana baszę mieli ochotnicy uderzyć w trzech kolumnach z rozmaitych stron. O godzinie $3^1/_2$ rano wyruszyły kolumny w wskazanym kierunku. Pierwsza południowo-wschodnia kolumna zrobiła dopiero około połowy drogi i dotarła zaledwie do stóp właściwej skały, gdy spostrzeżona przez posterunki rossyjskie została przyjęta gwałtownym ogniem. Nie uląkłszy się jednak gradu kul, ludzie ci posuwali się śmiało naprzód i rozpoczęli wnet swe karkołomne zadanie. Żołnierze tureccy znają dostatecznie wojnę górską z Czarnogóry, Bośnii i Serbii i umieją dziwnie wyzyskać korzyści terenu, większa ich część umie się wspinać w górę z zgrabnością i wytrwałością kocią. Turcy nie odpowiadali z początku na rossyjski ogień karabinowy, lecz podniósłszy w górę karabiny skakali ze skały na skałę, lub pełzali na brzuchu pomiędzy kamieniami. Rossyanie rzucili się na Turków, i wywiązała się jedna z owych rzadkich i morderczych walk — pierś przeciw piersi. Turcy rękami i nogami trzymali się zrębów skał a Rossyanie odpierali ich kolbami, bagnetami i pałaszami. Wielu Turków padało na dół, rozbijając się o twardy kamień, ale żołnierz turecki nic sobie z życia nie robi a wytrwałość jego jest niezrównana. Żołnierze tureccy chwytali karabiny rossyjskie i tak kazali się nieprzyjacielowi ciągnąć w górę. Skoro zaś któryż z tych walecznych ludzi zdołał stanąć silnie na pewnem miejscu, wtedy na jego plecy i ramiona wskakiwało trzech lub czterech ludzi i ten żywy mur torował sobie drogę aż przed oblicze nieprzyjaciela. Wyrywano sobie włosy, okładano się pięściami i nogami, kaleczono sobie nawet zębami ręce i twarz. Niejeden Turek jeszcze w ostatniej chwili życia nezepił się swego przeciwnika a w śmiertelnym uścisku porwał go z sobą w bezdenną przepaść. Jednakże Turcy byli liczebnie daleko słabsi od Rossyan. Wojska rossyjskie wypadły z fortu, zajęły stanowisko z boku od skały i zaczęły sypać gradem kul na Turków. Około dwunastu ludzi z pierwszej kolumny tureckiej stanęło już na skraju skały, ale jednego po drugim zmiatają i strącają Rossyanie a liczba ostatnich wkrótce tak wzrosła, że dziesięciu Rossyan stoi przeciw jednemu Turkowi. Już zaczynają opuszczać siły żołnierzy tureckich walczących z rozpaczą. Arabowie, baszybożuki i Czerkiesi już dawno umknęli, gdy nagle od południowo-wschodniego punktu św. Mikołaja rozległ się okrzyk *Allah il Allah!* któremu towarzyszył ogień karabinowy. Rossyanie zdziwieni i pomięszani zwracają się przeciw temu nowemu przeciwnikowi, tymczasem pierwsza kolumna korzystała z tego, aby się usadowić na południowo wschodnim rogu tego fortu skalistego. Druga kolumna, która miała do spełnienia prawie niemożliwe zadanie wspięcia się na skałę od strony południowo zachodniej, zajęła wzgórze niespostrzeżona przez nieprzy-

---

odezwał się tonem lekceważenia i urzędowej dumy:

— A panu co do tego? Możesz się obejść bez tej wiadomości!

— Zdaje mi się, że się bez niej nie obejdę, bo widzisz, mój przyjacielu, jestem od godziny ministrem spraw wewnętrznych.

Proszę sobie wyobrazić minę odźwiernego, który jednak pozostał na swej posadzie i był nawet w łaskach u nowego ministra, wprawdzie przez parę miesięcy tylko, ale to dla tego, że w parę miesięcy po tym wypadku zaszła znowu zmiana gabinetu.

Kto wie, co wyniknie z wyborów, które się odbędą właśnie w terminie przeprowadzki, bo tu lokatorowie małych mieszkań przeprowadzają się w d. 8 a większych apartamentów w dniu 15 po upływie kwartału — a nie wdaję się w ocenienie tych politycznych prognostyków, bo to wychodzi za sferę mojej kompetencyi. Zresztą jak mówi francuskie przysłowie: „Kto dożyje to zobaczy“ — po cóż zresztą rozgadywać się o przyszłości, kiedy teraźniejszość przedstawia dostateczną obfitość przedmiotów.

W każdym prawie domu od tygodnia spoglądają co chwila do kalendarza a zobaczywszy, że to już ostatnie dnie września, ze strony rodziców daje się słyszeć westchnienie zadowolenia, a ze strony młodych uczni westchnienie smutku albo prawie rozpaczy. Tamci powiadają sobie: za parę dni pozbędziemy się ich nareszcie, a ci z goryczą pomrukują: za parę dni trzeba będzie znowu zaprządz się w jarzmo.

W tych kilku słowach przedstawia się smutny, ale niestety zupełnie prawdziwy obraz warunków tutejszego wychowania młodzieży. Obecność dziecka przez czas wakacyi w domu rodziców jest dla nich niewygodnym ciężarem, którego radziby pozbyć się jak najprędzej, a uczeń patrzy na szkołę jak galernik na swoje więzienie. Czy z tego mogą być pomyślne rezultaty? na to łatwa odpowiedź.

W żadnym kraju zakłady szkolne przyjmujące uczni na mieszkanie i stół, nie są tak powszechnie wprowadzone jak we Francyi. W Paryżu śród wielkiej, śmiało powiedzieć można zupełnie dostatecznej dla potrzeb miejscowej ludności liczby wyższych zakładów szkolnych, jedyne tylko Lyceum Fontanes urządzone jest wyłącznie dla przychodnich, we wszystkich innych, dzieci od października do lipca nie widzą swoich rodziców, choćby mieszkających o kilka kroków od szkoły, chyba w święta Bożego narodzenia i Wielkanocy, i to jeżeli sprawowaniem się i pilnością w naukach zasłużą na to, bo dość jest mieć w ciągu tygodnia jeden albo dwa złe znaki za naukę albo zachowanie się w klasie, żeby utracić prawo wyjścia na godzinę ze szkoły w dzień świąteczny.

Tutaj już nawet zapomniano tych czasów, kiedy rodzice uważali za zaszczytny obowiązek poświęcać się pracowitemu ale pełnemu zasługi powołaniu nadzoru nad pracą i postępami dziecka, którego przyszłość stanowiła cel ich szlachetnej dumy. Dziś nie można wprawdzie wymagać tego od ludzi, których warsztatowe albo sklepowe zajęcia niepodobnem czynią spełnienie tego wielkiego obowiązku, ale oburzają mię ludzie, którzy mogąc z łatwością spełnić tę rodzicielską powinność, wolą poświęcać swobodne chwile światowym rozrywkom, jeżeli nie czemu gorszemu. Dla tego obecność dziecka jest im w domu niewygodną, uciążliwą, i dla tego starają się pozbyć się jej jak najprędzej. Dziecko to czuje, uważa szkołę za wygnanie, więzienie, i musi ją znienawidzić i w ostatecznym rezultacie nauka na tem nie zyskuje a rodzina traci.

Gdyby dzieci pozostawały w domu a tylko po naukę szły do szkoły, w iluż to rodzinach wzmocniłyby się i utrwaliły węzły, które się teraz rozbiegają i kruszą, ileż kobiet zawahałoby się i cofnęło przed popuszczeniem się błędu, gdyby miały przy sobie takiego bezwiednego ale wymownego ostrzegacza!

Ale nie ma reguły bez wyjątku. Wczoraj korzystając z dnia niedzielnego i pogodnej twarzy słońca walczącego jeszcze i chwilami nie bez powodzenia z jesiennym chłodem, puściłem się trochę za miasto, i oto o parę wiorst na drodze postrzegam pod żółkniejącem ale jeszcze gęstem sklepieniem starego wiązu, dwukolny wózek z niedużą szkapą w zaprzęgu.

Wózek co go wielkie *Halle* (*)
Znają dawno doskonale,
Bo podobnych mu gromada
Co dzień, w poranne godziny,
Na placu targowym składa
Stosy jarzyn, zieleniny,
Karczochy i kalafiory,
Szparagi, salery, pory,
I przeróżne inne płody,
Które pracowite dłonie
Ciągną z łona matki ziemi,
Żeby potem żywić niemi
Paryż, co to wszystko chłonie,
Jak morze kropelkę wody...

Nie dziw też, że każdy z tych wózków i nawet wielkich wozów, których setki z kilkomilowego pasa warzywnych ogrodów w około Paryża dostarczają mu tych płodów, w lot prawie wypróżniony bywa przez czekające już na targu przekupki i kucharki większych domów, lubiące kupować z pierwszej ręki, a liczyć swoim panom po cenach, jakie się płacą po sklepach i sklepikach przekupniów. Ale tym razem zwykłe klientki wózka, o którym mówię, napróżno czekały na spodziewane zapasy, bo godzina targu dawno już przeminęła, a wózek stał, dyszlami obrócony ku Paryżowi, zatem nie wracał z miasta do domu, a za wózkiem, na przydrożnej murawie, dwie ludzkie postacie z nieudanym apetytem zajadały nie wykwintne, ale obficie rozłożone śniadanie.

Już widzę, jak niejeden mój czytelnik uśmiecha się złośliwie, a skromna czytelniczka piecze małutkiego raczka, na myśl, że im przedstawię jaką romansową parę, kryjącą się w sielskiej ustroni.

Nie; obrazek mój nie tak poetyczny, ale za to więcej budujący.

Pulchna i rumiana ogrodniczka tym razem zamiast marchwi, sałaty i włoszczyzny, wiezie do Paryża swojego syna, dwunastoletniego wyrostka, z niewielkiem kuferkiem odzieży i książek a dużym koszem owoców, masła, bułek i różnych specyałów; wiezie go do swojej kumy, utrzymującej małą garkuchnię na przedmieściu i mającej prawie takiego samego chłopaka. Otóż poczciwa ogrodniczka pogadała już pierwej ze swoją kumą, bez długich targów ułożyły się o warunki i syn wieśniaczki będzie miał mieszkanie i pożywienie u traktyerniczki, z jej synem razem chodzić będzie do publicznej miejskiej szkoły, a co niedzielę matka zabierze go do siebie wracając z targu, i nazajutrz raniutko znowu odwiezie do miasta.

Ten chłopiec, mam niepłonną nadzieję, i nauczy się tego, czego mu trzeba dla świata, i nie zapomni tego, co stanowi podstawę poczciwego i szczęśliwego domowego życia...

(Dokończenie nastąpi.)

(*) Halles centrales, wielka targowica.

aciela. Tu Rossyanie nie byli wcale przygotowani na atak, gdyż uważali za niepodobieństwo opanowanie góry św. Mikołaja z tej strony. Żołnierzy z tej kolumny widziałem nazajutrz. Z odzieży ich pozostały tylko same płaty wiszące na ciele, guziki munduru były poodrywane lub silnie starte, u wszystkich żołnierzy bez wyjątku świeciły gołe kolana, poobcierane ciała ich świadczyły o niesłychanej czynności tych ludzi dnia poprzedniego.

W tej chwili wyłoniło się powoli słońce na horyzont a promienie jego ozłacały górę, na której śmierć tak obficie zabierała ofiary. Turcy rzucili okiem na około siebie. Dwie kolumny stanęły szczęśliwie u celu. Trzeciej nie było jeszcze na miejscu, ale i tej udało się, co prawda, wśród ogromnych strat, wspiąć się na wierzchołek św. Mikołaja w półgodzinnem oddaleniu od drugiej kolumny. Trzecia kolumna pod dowództwem Hemdy beja mając przed sobą najmniej uciążliwą drogę została przez Rossyan wnet spostrzeżona i przyjęta morderczym ogniem karabinowym. Mimo dotkliwych strat kolumna ta posuwała się ciągle naprzód. Rossyanie spuścili się z góry i trzy razy uderzyli gwałtownie na Turków, ale celny ogień turecki zmusił ich za każdym razem do odwrotu. Wszystkie zagłębienia terenu, przez które Turcy teraz mieli przechodzić i dolina u stóp św. Mikołaja były zapełnione trupami rossyjskiemi. Turecka kolumna wspinała się wsród gwałtownego ognia karabinowego Rossyan na skałę. Hamdy bej poległ, ale żołnierze jego nie zmięszawszy się tem, posuwali się do swego celu. Tak w pół godziny po wschodzie słońca wszystkie trzy kolumny tureckie stanęły na najwyższych szczytach góry św. Mikołaja. Do głównej kwatery tureckiej nadeszła depesza: „Szybka jest naszą“, Nikt już nie wątpił o pomyślnym rezultacie tego śmiałego przedsięwzięcia. Sulejman basza zacierając z radości ręce przechadzał się po obozie. Dopóki było ciemno działa milczały po obydwóch stronach, dopiero teraz artylerya rossyjska pewna celu rozpoczęła gwałtowny ogień na kolumny tureckie. Działa na rossyjskim południowo-wschodnim froncie grały bez przerwy. Po tej stronie nietrudno było zająć wszystkie fortyfikacye, gdyby się tylko było udało zmusić do milczenia działa rossyjskie. Ochotnicy zrozumieli dobrze, że pomyślny rezultat walki zależy od zabrania tych dział rossyjskich. Zejść w wnętrze pozycyj rossyjskich nie mogli Turcy, którzy z takim trudem wspięli się na górę. Liczba ich była za szczupłą, chodziło więc o to, aby wystrzelać artylerzystów i tak utorować drogę sześciu batalionom Redżiba baszy. Wszystek swój ogień skierowali więc Turcy przeciw artylerzystom rossyjskim i to z takim skutkiem, że po upływie godziny wszystkie działa rossyjskie z wyjątkiem jednego zaprzestały ognia. Teraz nadeszła chwila działania dla Redżiba baszy i to z największem prawdopodobieństwem pomyślnego rezultatu. Turcy znajdujący się na wierzchołkach spoglądali na swe bataliony spodziewając się po nich każdej chwili ataku na południowo wschodni front stanowiska tureckiego, który był łatwy do wzięcia. Tymczasem Redżib basza siedzi bezczynnie w swym silnym obozie i nie widać żadnego wojska, któreby rezultat odniesiony przez odważnych ochotników, zamieniło w zupełne zwycięstwo i dało odsiecz swym dzielnym oddziałom, które tak świetnie walczyły, teraz zaś w krytycznem znajdowały się położeniu. Rossyanom przybyły na pomoc nowe oddziały, bataliony jedne po drugich uderzają na ochotników, którzy ciągle jeszcze bronią skutecznie zdobytego terenu. Dopiero teraz spostrzegli Turcy, że nie ma wśród nich oficerów, (którzy prawdopodobnie, gdy jeszcze było ciemno, umknęli potajemnie). Tak więc ochotnicy ujrzeli się bez komendy i opuszczonymi przez swoich wobec sześć razy silniejszego nieprzyjaciela, i na stanowisku, którego bez pomocy przez dłuższy czas nie mogli bronić. Kule rossyjskie przerzedzały coraz bardziej garstkę tych walecznych a po kilku godzinach utworzyła się w około nich kupa trupów. Tymczasem w obozie pod Szybką uważano Rossyan za zupełnie pobitych a panowie Czerkiesi zjawili się już u stóp Szybki z koniami jucznemi, aby na nich uwieść zdobycz. Na szczęście łotry te, które umieją tylko plondrować a nie walczyć, popadły w rossyjski ogień karabinowy i w ogień działowy (w miejsce poległych artylerzystów wstąpili inni) i zostali tak powitani, że co tchu zaczęli uciekać z góry; prawie wszyscy zostali ranni a wielu z nich poległo na miejscu“.

(Odwrót Mehemeta Alego).

Z Rasgradu pisze 26 z. m. specyalny korespondent *Tagblattu:* „Głuche wieści, obiegające od piątku 21 t. m. zostały podsycone w ciągu dnia wczorajszego, gdy nadeszła wiadomość, że ambulanse urządzone w Kopaczce i Wodicy otrzymały od marszałka surowy nakaz, ażeby natychmiast, bez względu na stan chorych i rannych cofnęły się do Sarnasuflar, o kilka mil wstecz, aby spakowały wszystkie medykamenta, bandaże i chirurgiczne przyrządy, ażeby zwinęły namioty i w każdej chwili były gotowe do wyjazdu. Wkrótce potem otrzymali wszyscy komendanci armii czynnej podobny nakaz, który lubo opiewał bardzo jasno i kategorycznie, mimo to pozostawiał w wątpliwości wszystkich, a mianowicie nikt nie mógł domyślać się, czy *serdar* zamierza posunąć się naprzód ku Bieli, czy też cofnąć się za Łom. Dowiedziawszy się o tych zarządzeniach, pospieszyłem natychmiast do głównej kwatery oddalonej ztąd o pół mili, ażeby od wiceszefa sztabu generalnego, pod którego komendę należymy jako korespondenci, zasiągnąć bliższych szczegółów. Wiceszef, pan Husny, który dopiero przed kilku dniami wyawansował z pułkownika na baszę, jeden z najgenialniejszych oficerów armii tureckiej, uczeń szkoły w St. Cyr, dał mi odpowiedź bardzo wymijającą, a gdy go zainterpelowałem nieco dobitniej, odpowiedział mi, że powyższe zarządzenia mają jedynie na celu zrobienie miejsca dla świeżo rannych, których należy spodziewać się w tych dniach. Ambulansom nakazano być w pogotowiu jedynie dla tego, ażeby mogły być pod ręką na każde zawołanie o odwrocie nikt nie myśli... przynajmniej na razie... Przybywszy do Wodicy zastałem wieś tę, spokojną jeszcze przed godziną, w największem ożywieniu. Wszystko, co żyło, biegało tam i napowrót; każdy chciał być pomocny, a tymczasem zawadzał tylko. W długich szeregach stały ustawione tureckie i bardzo eleganckie egipskie i angielskie ambulanse, do których wkładano chorych i rannych, wyciągniętych z ciepłych łóżek i wystawionych na zimno i wilgoć. O godzinie 3 z południa ruszyła karawana ale nie w kierunku, w którym stał nieprzyjaciel, lecz w kierunku przeciwnym t. j. do Polomascy nad Czarnym Łomem. W pół godziny później widziałem znowu długi szereg wozów, na których wieziono z Cerkowny amunicyę. Nie miałem wtedy już najmniejszej wątpliwości, że marsz zwycięski na Bielę głoszony z taką emfazą, zamienił się na odwrót. Sam obóz był w najwyższym stopniu zaalarmowany. Żołnierze, na wskróś przemoknięci, stali pod bronią; jeźdzcy stali obok swych koni opakowanych a do dział przyprzęgnięto konie i muły. Ognie obozowe pogaszono, zwinięto namioty oficerskie i zniesiono szałasy żołnierskie. Tylko Egipcyanie, którzy obozowali pod Wodicą, na pagórkach, przedstawiali obraz spokojnego życia obozowego; w obozie tym migotały światełka a dokoła namiotów zwijały się wesołe postacie w czyściutkich uniformach, jak gdyby miały za chwilę wyruszyć na paradę. W chaosie niepodobna było otrzymać wyjaśnienia, dokąd właściwie zamierza wyruszyć ta armia. Pytałem o to kilku oficerów, ale i ci, równie jak najwyżsi oficerowie nie wiedzieli, dokąd każe maszerować marszałek. Dopiero od szefa egipskiego sztabu generalnego, Francuza Morriu, dowiedziałem się, co właściwie skłoniło marszałka do tak pospiesznego odwrotu. Po nieszczęśliwej utarczce z 21 t. m. pod Cairkiöi, a więc na lewem skrzydle armii tureckiej, ufortyfikowali Rossyanie bardzo silnie swe pozycye, skoncentrowali cały korpus i zamierzali wykonać atak na pozycye tureckie, nad któremi dominowały ich pozycye. Według wszelkiego prawdopodobieństwa byłby ten atak wypadł niefortunnie dla armii tureckiej i dla tego też zdecydował się Mehemet Ali cofnąć swą armię. Jego linią odwrotową była Dzuma, a jak dalece ta linia była już zagrożoną przez Rossyan, świadczy ta okoliczność, że w nocy dnia poprzedniego widziano już w jednej dolinie poprzecznej silne oddziały kozaków, które stały na tyłach armii tureckiej pod Popkiöi. Mehemet Ali postanowił więc cofnąć się do Sarnasuflar i wysłał dywizyę Zabyt, należącą dotychczas do armii Hassana baszy, do armii Achmeta Ejuba, który pozostał na swych pozycyach nad niższym Łomem i pod Sinankiöi.“

KRONIKA

— **W teatrze** dziś „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdiego.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu wrześniu 1877 r. organa dyrekcyi policyi lwowskiej aresztowały ogółem 813 osób. Mianowicie aresztowano: za rabunek 2, za kradzież 123, za sprzeniewierzenie 6, za oszustwo 17, za uszkodzenie ciała 21, za obrazę straży policyjnej 11, za zakazany pobyt we Lwowie 34, za stręczenie do nierządu 11, za jazdę szybką i nieostrożną 14, ze względów państwowo-policyjnych 2 osób. Oprócz tego przytrzymała straż policyjna za opilstwo 115, za burdę 73, za żebranie 53, za włóczęgowstwo 331 osób. — Od tutejszych c. k. sądów odebrano po odbytej karze więzienia 159 osób. Z ogólnej liczby aresztowanych odstawiono do c. k. sądu krajowego karnego 33, do c. k. miejsko-delegowanego sądu powiatowego w sprawach karnych 175; magistratowi oddano do wydalenia szupasem ze Lwowa 94, do umieszczenia lub innego zarządzenia 68, do zbadania przynależności gminnej 8 włóczęgów. W szpitalu umieszczono 34 chorych. Za przekroczenie regulaminu jazdy ukarano 83 dorożkarzy, za przewinienia służbowe 27 sług, za niemeldowanie lokatorów pociągnięto do odpowiedzialności 23 osób, za nieprzestrzeganie godziny policyjnej 17 szynkarzy i kawiarzy; za dręczenie zwierząt 4 osoby. W ubiegłym miesiącu były dwa wypadki samobójstwa przez powieszenie się.

— **Turkofilizm** węgierski objawia się niekiedy w sposób naiwny i wielce komiczny, korzysta bowiem z pierwszej lepszej choćby najniewłaściwszej sposobności, aby się objawić huczną manifestacyą. Na fakultecie medycznym jeden z profesorów, znakomity kraniolog, tłómaczył swym słuchaczom skład czaszki ludzkiej i wymieniał nazwy pojedyńczych części. Wziąwszy tak zwaną kość klinową podniósł ją w górę i rzekł: „Oto moi panowie, wgłębienie, które tu widzicie, nazywa się *sella turcica*, siodło tureckie!“ Ledwie tych słów domówił, cała sala zagrzmiała od oklasków i okrzyków: Eljen! Tak opowiadają dzienniki niemieckie — w całej tej anegdotce jest więc zapewne więcej złośliwości niż prawdy.

— **Echo krachu** ozwało się żałośnie kilka dni temu w Wiedniu. W kancelaryi adwokata dr. Hittera odbyła się licytacya rozmaitych obligacyj i weksli z czasów t. z. ekonomicznego rozkwitu. Między innemi przedano weksel pewnego hrabiego D. opiewający na sumę 31.197 zł. za skromną bardzo cenę pięćdziesięciu zł.

— **Kto lubi romantykę** podróży, znajdzie ją dziś także na kolejach amerykańskich. Pociągi padają tam ofiarą opryszków tak samo, jak niegdyś dyliżanse na apenińskich gościńcach. W Nebrasce, przy stacyi Springs, rabusie splądrowali dnia 18 września pociąg pasażerski. W tym celu opanowali stacyę, dali sygnał czerwony, który zniewolił maszynistę do wstrzymania nadchodzącego pociągu, powiązali konduktorów, zabrali pocztę, obejmującą około 70 000 dolarów, odebrali podróżnym gotówkę, zegarki i inne kosztowności, zgasili węgle w lokomotywie, wsiedli na konie i pożegnawszy się grzecznie zniknęli bez śladu. Dyrekcya kolei wyznaczyła premię 10.000 dolarów za wytropienie tych zuchwałych bandytów.

— **Doktoressa medycyny.** W Londynie otwarto osobny kurs nauk lekarskich dla kobiet obok zwyczajnych kolegiów medycznych. Przy inauguracyi tych kursów zwracała na siebie uwagę pani dr. medycyny Garrit-Andersen. Miała ona przemowę do słuchaczek, w której podniosła, że nie teoretyczne wywody i naukowe argumenta ale praktyka dowieść musi, czy kobiety nadają się do zawodu lekarskiego lub nie. Pani doktorka i profesorka radziła słuchaczkom, aby w praktyce lekarskiej trzymały się tylko pacyentek, a co dziwna, przestrzegała ich przed zbytniem współczuciem i tkliwością dla chorych.

— **Zła wróżba.** Ktoś, lubiący snać rzucać strachy na łatwowiernych, przypomina w niektórych dziennikach, że stary prognostyk łaciński zapowiada:

Quando Marcus Pascha dabit,
Antonius Pentecosta abit,
Et Joannes in corpore stabit —
Totus mundus vae clamabit!

Co znaczy po polsku: „Jeźli Wielkanoc przypadnie w dzień św. Marka (25 kwietnia), Zielone świątki na św. Antoniego z Padwy (13 czerwca) a Boże Ciało na św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) cały świat będzie biadał i lamentował.“ Otóż w roku 1886 przypadnie wielkanoc w dzień św. Marka — a tak ludzkość ma 9 lat przed sobą do poprawy i modłów o odwrócenie klęsk rozmaitych, jakie ją czekać mają w roku 1886.

— **Olbrzymie rośliny.** Z Kalifornii nadesłano do czasopisma *Revue horticole* opis olbrzymów państwa roślinnego, noszących nazwę Wellingtonii. O milę od rzeczki Beaver, pisze korespondent, leży South-Grove, ojczyzna tak zwanej *Wellingtonia gigantea*. Stajemy zachwyceni wobec tych olbrzymów, jakaż to symetrya w wymiarach i kształtach! Niepodobna dojrzeć najmniejszej nieprawidłowości w pniach; za to kora mająca około dwóch stóp grubości porysowana jest w bruzdy i blizny nieregularne, a gałęzie bardzo często sękate i pokręcone, sprawiają niekiedy przykry widok. Wierzchołki także połamane i uszkodzone przez burze, rzadko bywają piękne. Większa część drzew zczerniała od ognia, lub nosi na sobie ślady płomieni, które je ogarniały od dołu do samego szczytu. W całym Stanie jest takich drzew 1380 w różnych miejscowościach. Na wielu wellingtoniach znajdują się napisy na deszczułkach, lub na tabliczkach marmurowych; są to nazwy, udzielone tym drzewom przez podróżnych. Oto opis i wymiary kilku tych olbrzymów: *Noach's arch* ma 90 stóp obwodu; dopóki stał, wysokość jego musiała przedstawiać więcej niż 350 stóp; teraz gdy leży, wydrążenie jego dochodzi do 150 stóp długości. Źródło przenikające do wnętrza drzewa, nanosi tam ciągle ziemię. Jestto w swoim rodzaju wodozbiór, w którym po usunięciu wody, możnaby przejeżdżać się konno. *Sioteen Horse Free* jeszcze stoi, ale ogień tak wypalił jego wnętrze, że pomieścićby się w nim mogło swobodnie szesnastu ludzi na koniach. Obwód jego ma 88 stóp i 6 cali. *Adam* i *Ewa* rosną wspaniale. *Adam* ma obwodu 103 stóp i 4 cale o trzy stopy od ziemi. *Ewa* zaś prawie tak samo gruba, ma jeszcze 7 stóp średnicy o 150 stóp od korzeni. *Wielki Hotel* ma 93 stóp obwodu. Z pomiędzy olbrzymich drzew, jakie napotykałem w mej podróży, pisze dalej korespondent, najznakomitszym jest *Fater of the Forest*, który u podstawy swej ma 112 stóp obwodu. Najlepiej zaś przechowała się *Beauty of the Forest*, i nigdy nazwa nie była słuszniej zastosowaną. Wellingtonia ta, pokryta przepyszną zielonością, nie ma żadnej wady od stóp do wierzchołka, a w swych wymiarach nieustępuje wcale innym wellingtoniom, które czas i ręka ludzka w pobliżu jej obaliły.

Wystawa krajowa.

(Ziemiopłody.)

(Dokończenie).

Sądząc po najliczniej przedstawionych gatunkach czerwonej twardej pszenicy, nabieramy przekonania, że pszenica tego rodzaju banatka zwana, pochodzenia węgierskiego, najlepiej się udaje w Galicyi, nie mówiąc o zwyczajnej, ościstej pszenicy podolskiej, i wybornego gatunku takiejże uprawianej w okolicach Wieliczki i Bochni. — Banacka pszenica p. Augustynowicza, Szybalskiego i Abrahamowicza w samym Banacie mogłyby się do najlepszych policzyć, nawet w tym roku niekorzystnym dla zbiorów; zaś zwykła czerwona, nadesłana przez spółkę Tarnopolską i dobra Kabarowce, jest wyborowa. Wyjątek dla nowych gatunków pszenic stanowi okaz pszenicy jarej zwanej Australską wystawionej przez p. Szybalskiego, która tak pod względem kształtu jak i wagi podobno najwyżej stanęła między ozimemi nawet pszenicami na wystawie. Wogóle co się tyczy odznaczających się gatunkiem i dobrocią ziarna pszenic, najwięcej zwracają uwagę, prócz wymienionych, pszenice pp. Starowiejskiego, Pankowskiego, z dóbr Chodorowa, Kazimierza hr. Dzieduszyckiego (Maynszteinska), ks. Cartoryskiego z Pełkini (egipska i i mamut) p. Abrahamowicza (gatunek żółtej), p. Kobylańskiego (przewódka), Żeleńskiego z Grodkowic (egipska i mamut) Buchowieckiego z Poluchów, hr. Stefana Zamoyskiego, Türhausa, Stanisława Matkowskiego, Sobieszczańskiego, i Obertyńskiego z Tuszkowa.

Żyta wogóle przedstawiają się lepiej, mają ziarna należycie wypełnione i kolor zielonkowaty, a chociaż i tu nie brakuje rozmaitych nazw gatunkom, jako to: probsztejskie, zelandzkie, szampańskie, saskie, górskie, śto-jańskie i t. p., to pod względem wartości handlowej i wydajności mąki stoją one niżej od zwyczajnego polskiego żyta, szczególniej z gruntów piaszczystych, w dalszych bowiem latach tracą pierwiastkowe cechy wyraźnie je odróżniające między sobą, i zamieniają się w zwyczajną krajową kszycę o grubej łupinie. Jedno żyto zwane śto-Jańskiem odróżnia się tem przed innemi, że zasiane wcześnie daje przed zimą obfity pokos zielonej paszy, a na wiosnę średni plon wprawdzie szczuplejszego ziarna od innych gatunków. — Piękniejsze okazy żyta widzieliśmy ks. Jerzego Czartoryskiego (śto Jańskie) z dóbr Kutkorza, p. Czajkowskiego, Kosińskiego, Łaczyńskiego, z dóbr Bieżanowa, Kozłowskiego, Krajewskiego, Szybalskiego, Obertyńskiego, Augustynowicza (szwedzkie) i z gospodarstw włościańskich, choć tych ostatnich już nieco przejrzałe.

Jęczmień, jak wspomnieliśmy, nie dopisał w tym roku tak, że okazy z najlepszych gospodarstw dostawione na wystawę zaledwie w kilku okazach mogą się kwalifikować do wyrobu kaszy, a z wielką biedą na słód. Wyjątek pod tym względem stanowi jeden tylko okaz jęczmienia zwanego imperial p. Krajewskiego z Dubna, który pod względem kształtu ziarna, pełności i białego żywego koloru, nie ustępuje najlepszym jęczmionom morawskim i szląskim.

Owies również nie może się poszczycić pięknemi okazami. Do najlepszych należą tak zwany kanarek z dóbr Pełkinie, kanadyjski p. Szybalskiego, takiż hr. Kazimierza Dzieduszyckiego i kilka innych.

Ze wszystkich ziarn najlepiej wyszły w tym roku odmiany groszkowych; fasole, grochy, bób, mają ziarna pełne, jędrne i nierobaczywe, przynajmniej okazy na wystawie będące. — Pięknym jest groch holenderski p. Karłowicza, groch żółty p. Augustynowicza i cała kollekcya widocznie z amatorstwem uprawianej przez p. Czajkowskiego ze Świerza fasoli, kollekcya nieustępująca w niczem wystawie tego rodzaju składów nasion zaopatrujących się za granicą. Odznacza się bobik nadesłany przez spółkę rolniczą podhajecką i soczewica p. Szybalskiego.

Nasiona olejne nie bardzo obficie są reprezentowane na wystawie; dorodnego ziarna okazy i to z gatunku rzepaku holenderskiego, widzimy z dóbr Jagielnicy, p. Szybalskiego, Augustynowicza, ks. Jerzego Czartoryskiego, br. Władysława Czechowicza;

piękną lniankę nadesłał p. Abrahamowicz, a olbrzymie słoneczniki JE. hr. Włodzimierz Dieduszycki, i p. Pańkowski z Grzybowic.

Okazy chmielu czeskiego i angielskiego pochodzenia również nie są zbyt liczne na wystawie. Najlepszym co do koloru i zapachu wydał nam się hr. Krasińskiego z Rohatyna i hr. Miera z Buska; prócz tych wcale niezłe są okazy, choć niektóre późno zebrane, pp. Wasilewskiego, Torosiewicza, Kotarskiego, Orłowskiego ze Stanina i Kazimierza hr. Dzieduszyckiego.

Wypadałoby z kolei coś powiedzieć o nasionach roślin pastewnych i traw rozmaitych. Prócz wystaw tutejszych domów handlowych p. Wilhelma Adama i Teofila Łuckiego, nie liczących się do producentów krajowych, bardzo okazale urządzona jest wystawa znanych od dawna producentów tych nasion, pp. Sławińskich z Kleczy Górnej powiatu Wadowickiego. Zakład ten ma już ustaloną reputacyę tak w Galicyi jakoteż w królestwie Polskiem, zaopatruje bowiem wielu gospodarzy swojemi mięszankami traw pastewnych do obsiewania pól, czy to na zbiór siana czy też na pastwiska. Panowie Sławińscy prowadzą swój proceder fachowo, a obecnie wzięli się jeszcze do produkcyi szczególnych i mało znanych nasion zbożowych. Wielką kollekcyę tych okazów, bo wynoszącą przeszło 40 gatunków pszenicy, jedenaście żyta, owsa i jęczmienia trzydzieści kilka, jarej pszenicy osiem, a nawet ozimego jęczmienia, widzieliśmy na wystawie, lecz przyznać musimy, iż sądząc z powierzchowności, wszystkie one nie wyglądają zachęcająco, przynajmniej tak jak okazy nasion zagranicznych forsowanych umyślnie dla tego rodzaju handlu. Jednak amatorowie nowości mają w czem wybrać, bo są dwa gatunki pszenicy speltą zwanej, jest czarny jęczmień, nagi owies i tyle szumno-brzmiących nazw, że daleko bezpieczniej wyjdą kupując je dla doświadczeń w zakładzie pp. Sławińskich niż w handlu nasion, gdzie niezawsze nabyte ziarna mają zdolność kiełkowania. Prawdziwie pięknej koniczyny nie widzieliśmy ani jednego okazu u innych wystawców, choć dostarczone przez p. Wiśniewskiego z Wiśniowczyka, Gnoińskiego ze Swidłowa już do lepszych należą.

Bardzo licznie i prawie w komplecie różnych gatunków przedstawione są na wystawie ziemniaki. Szkoła wyższa Dublańska dostarczyła wprawdzie ten jeden tylko produkt na wystawę, ale 180 gatunków, ułożonych z pewnym systematem, wskazującym różne sposoby ich uprawy, obfitość plonu, wartość mączną, rozwój włókien nasiennych w różnych rodzajach ziemi, i okazy chorób jakim ten produkt u nas podlega. Pod względem obfitości mączki za najlepsze uważane są ziemniaki zwane Victoria, białe Dublańskie i wczesne paryskie. Dyrekcya szkoły postarała się o sprowadzenie oryginału amerykańskiego szkodnika, owadu zwanego c o l l o r a d o, a historyą rozwoju k o n i d i o w przedstawiła we wszystkich fazach nawet z doświadczeniami pod mikroskopem. Podług wykazanych rezultatów zbioru ziemniaków, sadzonych w rozmaity sposób, najkorzystniej opłaca się metoda sadzenia całych kartofli z wycięciem kilku zbytecznych oczek. — najgorzej wypadły ziemniaki suszone metodą Quelicha.

Pan Adam Tański z Olszanicy pod Krakowem już jako właściciel pierwszego krajowego zakładu produkcyi ziemniaków i stacyj doświadczalnej, wystawił doborową kolekcyę tego produktu wynoszącą podług katalogu 136 gatunków. Są tu i najświeższe nowości kartoflane, są wczesne, słotowe, gorzelniane, sałatowe, zbytkowe i czeladne (?) pastewne i krajowe, tudzież kilka będących w doświadczeniu. Nie jest naszą rzeczą sprawdzanie wartości wewnętrznej i produkcyjnej tych ziemniaków podług plonu i zawartości w niej mączki, lecz zaznaczyć musimy zasługę i pracę p Tańskiego w utworzeniu zakładu, w którym już bezpieczniej i taniej potrzebujący zaopatrywać się mogą w nasienie ziemniaków.

Z innych wystawców zasługują na uwagę okazy kartofli pp. Augustynowicza, ks. Czartoryskiego i JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i z dóbr Pawłosiowa.

Uprawa roślin lekarskich, farbiarskich i przemysłowych, sądząc po ilości nadesłanych okazów na wystawę, musi się jeszcze znajdować u nas w stanie niemowlęctwa. — kilka okazów lisci tytuniowych bez wymienienia nazwy producentów, przedstawił zarząd fabryk tytuniowych, p. Kazimierz Łukaszewicz z Chocimierza bardzo dorodne okazy nasienia anyżu i kminu. pp. Władysław br. Czechowicz i Ignacy Zabielski z Łoszniowa okazy białej gorczycy, której nasienie ma tyle zastosowania w przemyśle, a w stanie zielonym daje wyborną paszę i pognoj — wreszcie hr. Karolina Komorowska z Laszek okazy kwiatu czarnej malwy. — Oto wszystko, co na tem polu próbowano uprawiać w Galicyi. Przyznajmy, że nie wiele wobec potrzeb już samych aptek naszych, które lekarskie rośliny sprowadzać musza ze składów zagranicznych. Przy coraz trudniejszych warunkach produkcyi wobec konkurencyi zboża rossyjskiego, przy stosunkowej taniości robotnika, nasze gospodarstwa mniejsze powinny zwrócić uwagę na uprawę tego rodzaju roślin, mogącą im zapewnić daleko lepsze od zboża korzyści.

Pozostaje nam jeszcze obejrzyć wystawę stacyi doświadczalnej nasion, urządzoną od r. 1876 w Żabikowie w W. ks. Poznańskiem i wystawę zakładu uprawy lnu w Gródku. — Dr. Sempołowicz dyrygujący stacyą doświadczalną w Żabikowie, wystawił całą kollekcyę nasion roślin pastewnych w stanie jak one idą na sprzedaż z handlu, tudzież ich analizę pod względem oddzielania nasion używanych do ich fałszowania. Wystawa ta dla każdego gospodarza jest bardzo naucząjąca: przedstawia bowiem zasuszone rośliny, ich nasiona, chwasty takowe zanieczyszczające, a nawet misternie malowane drobne kamyczki używane przez spekulantów do falsyfikacyi. Pomysł do urządzenia takich stacyi wobec coraz większych usiłowań fałszerstwa, a tem samem narażających na wielkie zawody kupującego gospodarza, dał w roku 1869 niejaki Nobbe z Tharantu, odtąd upowszechniły się one do tego stopnia w Niemczech i zyskały takie prawo obywatelstwa, że nawet składy nasion przed kupnem tego rodzaju produktów, nadsyłają im do rozbioru różne okazy, i podług tego cenę tych produktów ustanawiają. Rzeczywiście na niektórych widzimy złą wiarę handlarzy posuniętą do ostatecznych granic, i dlatego zakład podobny jak Zabikowski jest bardzo użyteczny dla krajowego gospodarstwa, ostrzegając czego kupujący producent po tych nasionach spodziewać się może.

Zakład w Gródku wystawił w oddzielnej szafce na lewo od wejścia, piękne okazy włókna lnu w różnych stanach oczyszczenia, jak również wyborowe nasiona lnu rygskiego, holenderskiego i pernauskiego. Nie znając bliższych szczegółów i zakresu działalności tego zakładu w obecnej chwili, z tego co widzimy, nabieramy przekonania, że uprawa lnu w Galicyi może być z korzyścią prowadzona, albowiem okazy łodyg, włókna i nasienia tak pod względem ich mocy, koloru i delikatności, w niczem nie ustępują oryginalnym rygskim okazom, które w handlu spotkać nam się zdarzyło. Takież okazy lnu wraz z wyrobionemi z takowych płótnami p. Edmunda Sander z Jauczyna obok gródeckiego Zakładu wystawione — tylko opinią powyższą potwierdzić mogą.

Na zakończenie opisu tego działu rolnictwa wypada spojrzeć na pracowicie wykonane tabele statystyczne, przez p. T. Romanowicza, przedstawiające fluktuacyę cen zboża i mięsa na targu lwowskim w latach między 1805—1876, z których widzimy, że w ciągu tego czasu ceny pięciu tam wymienionych gatunków zboża dosięgały najwyższych cen w latach 1811 i 1855. — Również zajmująco i pouczająco zarazem jest ułożona tabela statystyczna plonów z wysiewu, jak również i dochodów z folwarku leżącego w okolicach Krakowa, przestrzeni morgów gruntu 360 i łąk 50. Dochód z tego folwarku podany w roku 1859 na flor: 599 w roku 1875 wynosił przeszło dziesięć razy taką kwotę bo flor. 6020. Trzeba przyznać, że rezultat bardzo świetny, którego życzymy każdemu z naszych gospodarzy.

Ogólne wrażenie, jakie wynieśliśmy ze zwiedzenia grupy ziemiopłodów jest takie, że Galicya posiada bardzo wiele pięknej ziemi zdolnej do uprawy wszelkiego rodzaju ziarn zbożowych, pastewnych i handlowych, brak tylko systematycznego kierunku w tej uprawie odpowiednio dla każdej okolicy, który tylko nadać mogą inaczej zorganizowane i usilnie pracujące nad postępem rolnictwa Towarzystwa rolnicze, a jeszcze więcej fachowo i na wyższą skalę urządzona Akademia rolnicza, przynajmniej w tym zakresie jak istniała kiedyś w Marymoncie pod Warszawą.

Akademia taka, mając wszelkie środki naukowe po temu, powinna właśnie razem z Towarzystwami rolniczemi nadawać, że tak się wyrazimy, ton pewien kierunkowi gospodarstwa krajowego i być ostateczną instancyą w kwestyach, wymagających rady, doświadczenia i pewnych wskazówek stanowiących o praktyczności owego kierunku.

Dla przyszłej wystawy krajowej niedostatki, dostrzeżone teraz w dziale rolnictwa i przemysłu rolniczego, spodziewamy się, będą wskazówką, że celem wystawy takiej jest danie skompletowanego obrazu stanu gospodarstwa i produkcyj, przynoszących rzeczywiste korzyści krajowi, a nie pojedyńczych prób i nowacyi jeszcze nie mających zapewnionego praktyką obywatelstwa.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 8 października (*Tel. Gaz. Lwow.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 3506 sztuk, t. j. 1464 wołów galicyjskich, 1899 węgierskich i 143 niemieckich. Ruch był dość ożywiony, wszystko sprzedano; ceny zeszłego tygodnia utrzymały się w całości. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły stajenne 56 — 60 zł., za węgierskie 54—60 zł., za galicyjskie woły z pastwiska 51—55·50 zł., za węgierskie 50—55·50 zł., za niemieckie woły stajenne 56—60 zł., za bessarabskie woły z pastwiska 51 do 55·50 zł., za serbsko-wołoskie 49 do 53 zł., za bawoły 35—44 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 9 października.

W głównej kwaterze tureckiej panuje według *Tagblattu* przekonanie, że zapowiedziane operacye przeciw Plewnie obliczone są tylko na obałamucenie Turków i że W. X. Mikołaj zamierza niespodzianie z wielkiemi siłami uderzyć na Ruszczuk, aby opanować tę fortecę jeszcze przed zimą. Turcy mieli skonstatować, że armia rossyjska pod Plewną nietylko nie została wzmocnioną, ale przeciwnie zmniejszoną o dwa korpusy, które pokryjomu wysłano nad Jantrę i ustawiono w okolicy Kadikiöj. Z tego też powodu przeniósł Sulejman basza swą główną kwaterę z Kazalewa do Kadikiöj, ściągając w tamtą stronę *gros* swej armii. Nie wiemy, o ile uzasadnionem jest przypuszczenie Turków, za którem zresztą zdaje się przemawiać także ta okoliczność, że W. X. Mikołaj przeniósł się z pod Plewny do Gornego Studna, położonego bliżej Jantry. Trudno jednakże uwierzyć, aby z pod Plewny detaszowano na wschód aż dwa korpusy, gdyż w takim razie pozostaliby dla „cernowania“ Osmana prawie sami tylko Rumuni, którzy oczywiście nie zdołaliby stawić oporu ofenzywie tureckiej. Więcej podobnem do prawdy byłoby przypuszczenie, że posiłki rossyjskie które wzmocnić miały armię podplewnieńską, otrzymały w ostatniej chwili rozkaz udania się nad Jantrę, gdzie wskutek zmiany w osobie dowódzcy można oczekiwać rychłego wznowienia kroków zaczepnych ze strony tureckiej.

Courrier d' Italie potwierdza to na podstawie autentycznych informacyj donosząc, że Sulejman basza otrzymał nakaz rozpoczęcia działań bezzwłocznie i z energią. Dziennik ten dodaje, że odwołanie Mehemeta Alego baszy wywołane zostało jego wyrażeniem, że należy zakończyć tegoroczną kampanię i że armia rossyjska już wpływem klimatu w nizinach Dunaju osłabi się. Porta jest innego zdania; nie chce ona zostawić czasu armii rossyjskiej do zreorganizowania się. Prócz tego Porta wobec zamierzonej, jak się zdaje interwerwencyi Niemiec, nie chce im zostawić czasu do wdania się dyplomatycznie, zanim Turcya nie osiągnie nowych korzyści, które jej zabezpieczą silne stanowiska militarne i dyplomatyczne.

Że Rossyanie ze swej strony nie myślą wcale o zaprzestaniu operacyj zaczepnych, o tem świadczy między innemi doniesienie *A. A. Ztg.* według którego intendantura rossyjska traktuje z francuskim przedsiębiorcą kolejowym Jean Marie o budowę kolei z Sistowy do Plewny. Pomimo że teren, przez który projektowana kolej ma być przeprowadzoną, przedstawia nadzwyczajne trudności (według trasy rossyjskiej musiałaby kolej 14 razy przerzynać Jantrę) i pomimo, że budowa musi być wykonaną w zimie, miał p. Jean Marie podjąć się tego zadania.

Polit. Corresp. donosi z Bukaresztu, że główna kwatera rossyjska zarządziła niezwłoczną mobilizacyę jeszcze jednego korpusu armii, który jednak dopiero przy końcu listopada stanąć będzie mógł na teatrze wojny.

O bitwie p o d K a r s e m Mukhtar basza wysyła codzień nowe telegramy a w każdym straty rossyjskie rosną o 5000 ludzi. W pierwszej depeszy podane były te straty na 5000, w drugiej na 10.000, w dzisiejszym biuletynie wzrosły już do 15.000 ludzi! Jeżeli tak dalej pójdzie, to Mukhtar basza zapomocą elektryki wytępi Rossyan do szczętu. Pominąwszy jednak tę blagę, gadatliwość Mukhtara baszy świadczy o niepowodzeniu Rossyan. W ciągu tej kampanii można było zrobić spostrzeżenie, że o ile strona zwyciężona jest małomowną i ogranicza się zwykle tylko na jednem lakonicznem doniesieniu, o tyle zwycięzca nie żałuje słów i depesz i co chwila ma coś nowego do powiedzenia. O bitwie pod Karsem Rossyanie jak wiadomo wysłali tylko jeden urzędowy biuletyn datowany z Karajalu 4 b. m. który kończył się doniesieniem o ustąpieniu ze zdobytych pozycyj „dla braku wody.“ Wszystkie inne depesze ze źródła rossyjskiego pochodziły od korespondenta *Daily News*.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Konstantynopola, że Turcy urządzają pod Zewinem na wschód od Erzerum obóz oszańcowany, gdzie sformowaną będzie armia rezerwowa dla Mukhtara baszy.

OSTATNIA POCZTA

Czytamy w *Fremdenblacie*: Organa rządu petersburskiego z *Agence Russe* na czele, usiłują wmówić w świat, że Rossya prowadzi wojnę w interesie „Europy“ i dodają, że z w y c i ę z t w a t u r e c k i e s ą u p o k o r z e n i e m d l a m o c a r s t w, szczególnie zaś dla Austryo-Węgier i Niemiec, które to mocarstwa wskutek klęsk rossyjskich straciły na powadze. W Austryi i w Węgrzech nie znajdzie się zapewne nikt, któryby podzielał to zapatrywanie. I w rzeczy samej niepodobna pojąć, jak można widzieć obrazę Europy w tem, „ż e P o r t a w a l e c z n i e s i ę b r o n i p r z e c i w n i e p r z y j a c i e l o w i, k t ó r y w p a d ł d o j e j k r a j u, n i e m n i e j t r u d n o z r o z u m i e ć, j a k z p o w o d u, ż e R o s s y a p o n o s i k l ę s k i, m o ż e c i e r p i e ć p o w a g a m o c a r s t w, które jej odradzały wszczynanie wojny. Jeśliby zaś takiemi wywodami, jak powyższe, chciano pobudzić mocarstwa do niesienia pomocy, to w rachubach swych można się bardzo przeliczyć; gdyż ani tu ani też w Berlinie, jak to słusznie podnosi *Augsburger Allgemeine Zeitung*, nic zgoła nie przemawia za tem, aby chciano zaniechać neutralności, której dotąd przestrzegano“.

G a m b e t t a wydał m a n i f e s t do swych wyborców, rodzaj wyznania wiary politycznej, w którem powiada: „Francya przemówi teraz i powie, co myśli o obecnym gabinecie i o jego czynnościach, o osobistej polityce naczelnika państwa i nieusprawiedliwionem rozwiązaniu ostatniej Izby. Francya powie, że pragnie republiki, jako koniecznej formy rządu i że pragnie zbudować nie „porządek moralny“, ale „porządek republikański“; powie ona, że chce się wyzwolić z pod panowania klerykalizmu. Francya potępi politykę dyktatorską i nie pozostawi naczelnikowi władzy wykonawczej przeobrażonemu w kandydata plebiscytu, żadnej innej alternatywy, jak poddać się albo ustąpić (*se soumettre ou se demettre*)“

Za ten manifest został Gambetta pociągnięty do odpowiedzialności.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 8 października. Z Belgradu telegrafują do *Pol. Corr.* R o k o w a n i a m i ę d z y r z ą d e m s e r b s k i m i a j e n t e m r o s s y j s k i m s t a n o w c z o u k o ń c z o n e. W c z o r a j s i e d m b r y g a d w y r u s z y ł o k u g r a n i c y. Wkrótce przybędzie tu rossyjski pułkownik ze sztabu generalnego w Górnym Studnie.

Z Bukaresztu telegrafują do *Pol. Corr.* R o s s y j s k o - r u m u ń s k i e p r z e k o p y p o d P l e w n ą prowadzone są z największą energią pod kierownictwem Todtlebena. Oddziały wysłane z pod Plewny do armii Carewicza zostały zupełnie zastąpione wojskami nadesłanemi z Rumunii i Rossyi. Wskutek mroźnego wichru mosty na Dunaju pod Sistowem i Nikopolis są od dwóch dni niedostępne dla wozów.

Z Konstantynopola telegrafują do *Pol. Corr.*: Porta zacytowała naczelnika M i r y d y t ó w Prenk-Bib-Dodę do Konstantynopola, grożąc mu konfiskatą majątku w razie nieposłuszeństwa.

Z Aten telegrafują do *Pol. Corr.*: K r ó l p o s t a n o w i ł w porozumieniu z ministerstwem zwołać Izbę na 22 b. m. Król życzy sobie, aby ministerstwo pozostało w urzędzie w obecnym składzie.

Budapeszt, 8 października. W Izbie deputowanych rząd w sprawie p o l i c y j n e g o n a d z o r o w a n i a dep. H e l f y oświadczył, że nie zarządziła tego żadna władza. Ajenci policyjni wysłani na ulicę Kisfaludego weszli w skutek nieporozumienia do mieszkania Helfyego. Po dłuższej ożywionej rozprawie Izba uchwaliła wielką wię-

kszością głosów proponowany przez rząd porządek dzienny.

Berlin, 8 października. *Nord. Allg. Ztg.* potwierdza, że alians między Włochami a Niemcami nie został zawarty. Ale to pewna, że rokowania, toczące się między Włochami i Niemcami nie mają w żadnym razie dążności groźnej dla pokoju, lecz dążą do zabezpieczenia wzajemnej solidarności na wypadek, jeżeliby oba państwa w skutek wyborów francuskich znaleźć się miały wobec klerykalnej a więc agressywnej Francyi. Agressywną byłaby wtedy Francya już dlatego, gdyż jej klerykalny charakter stanowiłby ustawiczną groźbę dla Włoch.

Berlin, 8 października. Ks. Bismarck wyjechał dziś do Warzinu.

Paryż, 8 października. Budżet na rok 1878 przedłożony zostanie Izbie zaraz po jej otwarciu. Budżet wykazuje nadwyżkę dochodów $21\frac{1}{2}$ milionów. Minister skarbu wniesie zniżenie kilku podatków i projekty ustaw o zniżeniu taksy pocztowej i telegraficznej, tudzież o redukcyi podatków od napojów.

Paryż, 8 października. Z powodu manifestu Gambetta zacytowany został przed sąd policyi poprawczej na piątek.

Górni-Studen, 7 października. Biuletyn urzędowy: Pod Plewną prowadzone są dalej roboty saperskie. Rumuni znacznie rozszerzyli swoje przekopy. Wszędzie panuje spokój.

Petersburg, 8 października. Wiadomość, że car zimę spędzi w Cotroceni, jest nieuzasadnioną. O zmiejszeniu racyj żołnierskich nie ma mowy.

Petersburg, 8 października. *Now. Wremia* donosi: W Górnym Studnie nastąpiły 7 b.m. następujące nominacye: Gurko mianowany komendantem całej kawaleryi skoncentrowanej pod Plewną, Skobelew komendantem szesnastej dywizyi, Dondukow-Korsakow komendantem trzynastego korpusu armii, Todtleben pomocnikiem ks. Karola, Imerityński szefem sztabu armii rossyjsko-rumuńskiej. Zatow komendantem swojego korpusu.

Słychać, że Turkom dokucza brak żywności.

Konstantynopol, 8 października. Dzisiejszy telegram Mukhtara baszy ocenia straty Rossyan we wszystkich ostatnich bitwach pod Karsem na 15.000 ludzi. Turcy stracili 2500 ludzi. Rossyanie wprowadzili w ogień 64 batalionów piechoty, 14 pułków kawaleryi i 130 dział.

Bombardowanie Ruszczuka trwa dalej.

Dzienniki tureckie donoszą o nowem zwycięstwie Osmana baszy i przybyciu nowego transportu do Plewny. Urzędowego potwierdzenia tych wiadomości nie ma dotąd.

Londyn, 8 października. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: Według raportów Mukhtara baszy z 5 b. m. silniejsze oddziały rossyjskie opuściły wzgórza Kabaku i cofnęły się do stóp Karatmolu, zwinęły namioty przed liniami tureckiemi i zostawiły na szańcach Kabaku sześć batalionów jako straż tylną. Pod Baldirwan, Kisilwan i Oghongli niema już śladu Rossyan. Rossyjski obóz został tam zwinięty.

Peszt, 9 października. (*Tel. pryw.*) Dziennikarstwo tutejsze zaprzecza stanowczo bezzasadnym wieściom o wrzekomo zamierzonej koronacyi Najdost. Arcyksięcia Rudolfa jako króla węgierskiego. Pogłoski te nie mają żadnej podstawy.

Pester Lloyd donosi, że ks. Bismarck gotuje się do uporczywej kampanii dyplomatycznej przeciw Turcyi. Kanclerz niemiecki zamierza wytoczyć wojnę okrucieństwom tureckim (*Gräuelcampagne*) i postawić kwestyę rządów tureckich w Bułgaryi na porządku dziennym Europy.

Wiedeń, 9 października. (*Tel. pryw.*) Według otrzymanych tu wiadomości z Paryża rząd obecny zajął nadzwyczaj stanowczą pozycyę wobec ruchu wyborczego. Fourtou wydał okólnik, w którym zakazuje głośnego odczytywania manifestów wyborczych po kawiarniach, rozrzucania ulotnych pism i broszur, rozlepiania plakatów itp.

Wiedeń, 9 października. (*Tel. pryw.*) Według dzisiejszego *Fremdenblattu* sułtan, odbywając rewię nad wojskiem odchodzącem na plac boju, wyrazić się miał przed swoją świtą, iż uznaje konieczność zaprowadzenia politycznych reform zaraz po szczęśliwem ukończeniu wojny.

Turcy wzmocnili znacznie fortyfikacye pod Orhanie. Są to dwie silne reduty, które panują nad drogą wiodącą do Plewny. Równocześnie wzmocniono fortyfikacye Sofii. Wszystkie roboty inżynierskie wykonane zostały wybornie przez elewów szkoły wojskowej stambulskiej.

Londyn, 8 października. Northcote w mowie wygłoszonej dziś w Exeter wyraził się w sprawie wojny wschodniej, że obie strony mogłyby korzystać z sposobności do pokojowego układu, nie czyniąc żadnego uszczerbku swej sławie wojskowej.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta“.

Wykaz osób zmarłych
w czasie od 1 do 10 września 1877.
(Dokończenie.)

Ohley Karol, dziecię czeladnika stolarskiego, l 1 i 6 mies., na krztusiec. — Adamier Maryan, czeladnik piekarski, l. 21, na suchoty płuc. — Olejarczuk Piotr, czeladnik ciesielski, l. 33, na strzęsienie mózgu przez spadnięcie. — Sieradzka Katarzyna, prebendaryuszka zakładu św. Łazarza, l. 79, na zanik schyłkowy. — Kupczak Ewa, zarobnica, l. 36, na suchoty płuc. — Śliwiński Józef, stolarz, l. 53, na raka żoładkowego. — Łopatka Wicenty, zarobnik, l. 60, na suchoty. — Południec Józef, rolnik, l. 30, na zapalenie gardła. — Czuczak Marya, dziecko służącej, 1 mies., na cholerynę. — Sliwiński Stanisław, dziecko służącej, l. 1 i 6 mies., na drgawkę. — Wag Mendel, dziecko służącej, 9 mies., na wymioty i biegunkę. — Waldhorn Szyfra Lea, dziecko czeladnika ślusarskiego, l. 1, na nieżyt kiszek. — Rabs Keile, zarobnica, l. 80, na uwiąd starczy. — Jakimecka Marya, dziecko krawca, 7 mies., na zapalenie płuc. — Dańczyk Zofia, służąca, l. 33, na zapalenie popołogowe. — Palkowska Eźbieta, dziecko urzędnika emerytowanego, 14 mies., na dławiec. — Riwczes Izak, zarobnik. l. 51. na raka. — Wiśniewska Klementyna, córka konduktora pocztowego, l. 32, na suchoty. — Czaykowska Walerya, żona urzędnika sądu krajowego, l. 24 na gruźlicę płuc. —

Lwów dnia 12 września 1877.

Przyjechali do Lwowa
dnia 8 i 9 października 1877.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. H. Starzewski z Kałusza. W. Bartożyński z Jawcza. J. Dwernicki z Topolnicy. M. Szumlański z Krzywego. K. Leszczyński z Przemyśla. K. Kurek z Jarosławia. L. Janocha z Obertyna. J. Orzechowicz z Kalnikowa. J. Bałaban z Krakowa,

Hotel Langa.

Pp. A. Delmowski z Tarnopola. J. Schütz dr. praw z Tarnopola. D. J. Stolzmann z Brodów. Z. Schlezinger z Morawy. L. Laufer z Lipska. L. Ledenois z Paryża.

S. Morgenstern z Wiednia. J. Demacek z Wiednia. J. Lassner z Wiednia. M. Katz z Wiednia. L. Tuchfeld z Wiednia.

Hotel George'a.

Pp. K. Zwolski z Bryńca. Hübner z Pragi W. Kozłowski z Ołomuńca.

S. hr. Fredro z Podlisek. J. hr. Koziebrodzki z Piotrowiec. J. Bocheński z Tarnówki. I. Rigyitsky z Arad.

Hotel Europejski.

Pp. A. Dewicz z Czerkaszczyzny. W. Raczkowski z Paryża.

J. Czajkowski z Sarnik, W. Płocki z Tarnopola.

Hotel Warszawski.

Pp. P. hr. Czosnowski z Kołomyi. F. Dolnicki z Przemyśla. M. Matejów z Rossyi. B. Olszański z Tarnowa. C. Przewóski z Krakowa. F. Borysikiewicz z Białej-Bożnicy. S. Schałaj z Brodów. B. Ambrosiewicz ze Zbydniowa.

A. Komorowski z Bojanowa.

Hotel Kuhna.

Pp. A. Pohorecki z Artasowa. J. Terłecki ze Stryja. M. Zbudowski z Mikołajowa. E. Szafrański z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa

Ks. R. Sanguszko do Rossyi. Ludwik hr. Cigala do Czerniowiec. F. hr. Komorowski do Krakowa. E. hr. Potocki do Wiednia. L. hr. Skorupka do Krakowa. Z. hr. Tyszkiewicz do Kolbuszowy. E. br. Hohendorf do Byszowa. E. Hermann radca minister. do Skolego. J. Kniaź Puzyna do Czarnołożca. F. Stecher do Złoczowa. Dr. M. Zyblikiewicz prezyd. do Krakowa. W. Bromirski do Rossyi. M. Skibniewski. do Rossyi.

Pp. T. hr. Karnicki do Wołczuch. F. hr. Potulicki do Glinian. A. Reindl do Wolicy. G. Kaczkowski do Królestwa. E. Garapich do Zagórza. W. Gniewosz do Konta. B. Ujejski do Strzelisk.

S. ks. Lubomirski do Brodów. S. hr. Borkowski do Ponikwy. S. hr. Potocki do Rymanowa. J. hr. Tarnowski do Królestwa. E. br. Heydel do Berenian. M. Bernstein do Krakowa. Dr. A. Frühling do Tarnopola. Sypniewski do Stryja. L. Spanier do Czortkowa. J. Badeni do Krakowa. H. Dornbach do Żukowa. G. Dreyfus do Krakowa. R. Jastrzębski do Stanisławowa. K. Petrowicz do Wołostkowa. Z. Szuszkowsko na Wołyń.

L. hr. Michałowski do Czerniowiec. Hr. Poniński do Stryja. F. Doliński do Przemyśla. J. Barański do Łukawicy. W. Czarnecki do Rossyi. M. Lachowicz do Brodów. J. Lewita do Brodów. M. Malejew do Rossyi. C. Massalski do Rossyi. A. Niedzwiecki do Rossyi. T. Rudnicki do Czerniowiec. K. Szeliski do Chodaczkowa. K. Zadurowicz do Hawryłówki. K. Zwolski do Bryńca.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 7 października 1877, godz. 7 rano.

Barometr 749·69 mm. Psychrometr suchy—0·8°C. Psychrometr wilgotny—1·3°C. Prężność pary 3·9mm. Wilgoć 90% Zachmurzenie 0. Wiatr SE 1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza — 0·6°R. Barometr opada.

z dnia 8 października 1877, godz. 7 rano

Barometr 729·54 mm. Psychrometr suchy 3.0°C. Psychrometr wilgotny 1·8°C. Prężność pary 4·5mm. Wilgoć 79%, Zachmurzenie 10. Wiatr SE 1. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 2·4°R. Barometr opada

---

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 8 października 1877.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246	50	249	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	120	75	124	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
(bez kupona)				
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	85	50	86	25
„ „ „ 4% „ .	78	40	79	25
„ „ „ 5% okresowe	85	50	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	92	50	93	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
(bez kupona bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . . .	85	20	86	20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	50
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	--	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5	49	5	60
Dukat cesarski	5	57	5	66
Napoleondor	9	38	9	48
Półimperyał	9	45	9	65
Rubel rossyjski srebrny . .	1	80	1	65
„ „ papierowy	1	$16\frac{1}{2}$	1	$18\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich . . .	57	50	58	50
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze	103	50	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 4 października 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.45	64.60
luty-sierpień . . .	64.45	64.60
Jednolity dług Państwa w srebrze, styczeń-lipiec . . .	66.85	67.05
kwiecień-październik . . .	66.85	67.05
Losy z roku 1839 całe . . .	315.—	317.—
„ „ 1839 piąta część 4% .	314.--	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . .	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.—	111.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	119.50	120.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	131.50	132.–
„ „ 1864 po 50 złr.	131.—	131 50
Renty Como po 42 lir. aus.	25.–	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	132.50	133.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.40	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	75.15	75.30
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	85.25	85 75
Niższej Austryi	104.50	—.—
Siedmiogrodu	76.—	77.—
Węgier	78.—	78.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	99.—	99.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	218.50	219.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	847.—	850.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	35.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł.m.k. .	356.—	358.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	176.50	177.—
Kol. Preszów-Tarn.(w.c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1945.—	1955.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	249.—	249.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr. .	121.—	122.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	273.-	273.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	71.50	72.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr . .	101.50	102.—
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.50	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	87.—	88.—
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ w 36 „ $5\frac{1}{2}$	86.50	87.—
Gal. Tow. kred. w. a po 4% . .	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5% .	85.—	85.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6% . . .	89.75	90.15
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	93.—	94.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	91.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg tow. ziem. po $5\frac{1}{2}$% .	90.80	91.—
„ „ „ po 5% . . .	100.—	101.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.50	71.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w.cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	64.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. .	99.50	100.50
„ „ 100 zł. w. a. . . .	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	99.50	100.—
„ „ „ „ II. emisyi . . .	97.75	98.25
„ „ „ „ III. „ .	96 25	96.50
„ „ „ „ IV. „ .	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	75.—	76.—
z r. 1867 . .	74.50	75.—
z r. 1868 . .	66.50	67.—
z r. 1872 .	62.—	62.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze . .	66.50	67.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161 50	162.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29 50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92 50	93.25
Keglevicha po 10 zł. m. k. . .	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	120.–	121.—
„ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.25	22 75
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	28.25	29 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	57.05	57 15
Berlin za 100 mark w. n p. .	57 05	57 15
Frankfurt za 100 mark p. . . .	57.05	57 15
Hamburg za 100 mark w. p n.	57.05	57 15
Londyn za 10 ft. szt.	117 15	117 30
Paryż za 100 fr.	46 70	46 80
Kurs złota.		
Dukat cesarski men. . .	5.61.50	5.62 —
„ pełnej wagi .	5.62.—	5 63.—
Korona . .	—.—	—.—
20-frankówka . .	9.40.50	9 41 50
Rosyjski imperyał	9.65.—	9.68 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104 10	104 20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
8 października 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	64	—
„ „ „ w srebrze . . .	66	70
Renta w złocie	74	10
Losy pożyczki z roku 1860	110	75
Akcye banku wiedeńskiego	841	—
„ „ kredytowego	214	75
Londyn	118	30
Srebro	105	15
Napoleond'or	9	$47\frac{1}{2}$
Dukat cesarski men.	5	65
100 marek niemieckich	58	30

Dziennik Urzędowy.

(5516) **Obwieszczenie.**

L. 60. C. k. sąd powiatowy Rozwadowski oznajmia, że celem zabezpieczenia żywności dla tutejszych aresztantów na rok 1878 w tutejszym c. k. sądzie publiczna licytacya in minus dnia 16 października 1877 a w razie niekorzystnego wyniku dnia 23 października 1877, każdym razem przed południem się odbędzie.

Rozwadów dnia 3 października 1877.

(5531 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 19521. Urząd pocztowy na placu wystawy krajowej we Lwowie z dniem 10 b. m. przestaje funkcyonować.

Co się do wiadomości publicznej podaje.

We Lwowie dnia 6 października 1877.

L. 2825. (5500 1—3)

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Milówce podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Anny Muchitsch w ilości 35 zł. z pn. sprzedane będą w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę dwa kawałki gruntu w półrolku Drożdżowem w Cism położone, do dłużnika Wojciecha Wisły należące, w trzech terminach, dnia 18 października, dnia 15go listopada 1877 i dnia 13 grudnia 1877, każdego razu o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 130 zł. a wadyum 13 zł.

Milówka 11 września 1877.

(5499 1—3) **Edykt.**

L. 2979. C. k. sąd powiatowy odbędzie w sprawie Samuela Rozena przeciw Wojciechowi Podszadle o 150 zł. w. a. z pn. egzekucyjną sprzedaż połowy realności pod l. 200 w Wysokiej, w trzech terminach. a to 18, 31 października i 15 listopada 1877 o godzinie 10 rano pod warunkami w rezolucyi z 16go lutego 1877 l. 583 w „Gazecie Lwowskiej" nr. 74, 75, 76 ogłoszonemi.

Frysztak 28 sierpnia 1877.

(5503) **Ogłoszenie.**

L. 7401. C. k. sąd powiatowy w Sanoku ogłasza, że dochodzenia miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Markowce z dniem 15 października 1877, rozpoczyna.

Każdy mający interes w zbadaniu stosunków własności i posiadenia, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, cokolwiek dla ochrony praw swoich za stosowne uzna.

Sanok dnia 29 września 1877.

(5517) **Ogłoszenie.**

L. 4906. C. k. sąd powiatowy w Skałacie oznajmia, że dochodzenia w sprawie założenia ksiąg gruntowch w gminie katastralnej Borki wielkie dnia 15 października 1877 się rozpoczną.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może przed dochodzeniami kierującym się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Skałat dnia 6 października 1877.

(5515 1—3) **Edykt.**

L. 6726. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza nininiejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Eliasza Russa w kwocie 425 zł. z przynależytościami odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 23 października, dnia 26 listopada i dnia 21 grudnia 1877, każdym razem o 10 rano, publiczna sprzedaż realności pod nr. 49 w Budach przeworskich położonej ciała tabularnego nie stanowiącej składającej się z 14 morgów gruntu, domu, stodoły i stajni.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 3600 zł. niżej której przy I i II terminie realność ta sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 360 zł.

Reszta warunków licytacyjnych i akt zajęcia można przejrzeć w sądzie.

O tem zawiadamia się strony sporne do rąk własnych niewiadomych wierzycieli przez kuratora Stanisława Koniecznego w Budach przeworskich.

Przeworsk 31 sierpnia 1877.

(5506 1—3) **Edykt.** L. 6228.

W dniach 19 października. 22 listopada i 20 grudnia 1877 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Tomasza i Anastazyi Trojanów własnej pod nr. 91/133 w Busku położonej nie intabulowanej celem zaspokojenia sumy 20 zł. w. a. z pn., na rzecz Jacentego Turkiewicza.

Cena wywołania wynosi 216 zł. w. a., wadyum 10%.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Busk dnia 8 września 1877.

(5532 1—3) **Konkurs** L. 10572.

na posadę c. k ekspedyenta pocztowego w Jaworniku w powiecie Rzeszowskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł., pobory: płaca 150 zł., ryczałt kancelaryjny 40 zł. i ryczałt 250 zł. rocznie za utrzymywanie posłańca pieszego do Dynowa.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów 7 października 1877.

(5505) L. 5110.

Obwieszczenie.

Z powodu jednocześnie rozpisanego wyboru uzupełniającego posła do Izby deputowanych Rady Państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego **Rohatyn-Bóbrka**, ogłasza się w myśl §. 25 ustawy państwowej z dnia 2 kwietnia 1873 r. (dz. u. p. N. 41) listę wyborców z powyższego okręgu wyborczego z oznajmieniem, że reklamacye mogą być wniesione do c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie w przeciągu 14 dni licząc od dnia tego ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Co do wykonywania prawa wyboru zwraca się uwagę wyborców na postanowienia §§. 12, 13, 14, 15 i 16go powołanej ustawy państwowej.

Jeżeli posiadłość gruntowa uprawniająca do wyboru w powyższym okręgu wyborczym jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, wykonywa z pomiędzy nich ten prawo wyboru, którego reszta współwłaścicieli wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważni.

Uprawnieni do wyboru w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

Tych zaś do wyboru w powyższym okręgu wyborczym uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, wzywa się niniejszem, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do c. k. Starosty w Rohatynie.

LISTA

wyborców posła do Izby deputowanych Rady państwa z grupy większych posiadłości okręgu wyborczego

Rohatyn-Bóbrka.

Imię i nazwisko uprawnionego do wyboru	Nazwa posiadłości większej uprawniającej do wyboru
Axentowicz Grzegorz	Danilcze
Dr. Bartmański Roman	Leszczyn
Barzykowski Michał	Laszki górne
Bocheński Alojzy	Horodyszcze królewskie, Ottyniowice.
Bogdanowicz Marceli	Czahrów
Borowski hr. Teodor	Kunaszów
Borkowski Włodzimierz hr.	Borynicze, Borusów (część), Juszkowce, Horodyszcze cetn., Drohowycze. Ostrów
Brill Abraham	Borusów
Brzozdowskie rz. kat. probostwo	Czyżyce
Czajkowski Hipolit	Bóbrka, Łany
Czajkowski Jan	Sarniki, Pietniczany, Mühlbach, Rehfeld
Christiani Teodor de Kronwald i Luitgarda z Zagórskich Christiani	Bukaczowce, Nowoszyny, Poświerz, ze Słobudką
Dzieduszycka hr. Natalia	Martynów stary
Doms Robert	Bakowce, Lubeszka, Żabokruki, Repechów, Trybuchowce
Freund Wilhelm	Berteszów
Górski Dezydery	Lipica górna
Gostyński Adam	Podszmulańce
Jabłonowski ks. Karol	Korostowice
Jabłonowski ks. Stanisław	Bursztyn z przyległ.
Jaruntowski Jan	Dziczki, Załanów
Jaruntowski Marya	Demianów
Ilasiewicz Marya	Swistelniki
Jorkasch-Koch August	Stoki
Juriewicz Marya	Skomorochy nowe
Kalinowski hr. Władysław	Kniesioło, Oryszkowce
Krasicki hr. Stanisław	Strutyn miasteczko i wieś Dybryniów
Krasiński hr. Ludwik	Potok, Rohatyn. Załuże z Sołońcem, Wierzbołowce
Krzeczunowiez Kornel	Bołszowce, Bouszów z Słobudką, Kozara, Hanowce, Herbutów, Skomorochy stare, Żurawienko, Popławniki
Kunaszewski Hieronim	Żelibory
Leszczyński Jan	Łuczany
Łodyński Antoni	Sokołówka
Mandelbaumowie Izrael Mojżesz dw. im. i Leizor	Czerniów
Mironowicz Aleksandra, Euzebiusz i Eugenia Kowalscy	Obelnica
Madejski Tadeusz	Podbuże
Malczewski Juliusz	Lipica górna
Malczewska Helena	Cześniki
Malczewska Stefania ze Starzewskich	Martynów nowy
Maly Ludwika	Wołowe
Młocki Alfred	Sarnki górne
Morawska z Szczepańskich Aleksandra	Sarnki górne
Obertyńska z Kadłubińskich Władysława	Łanki małe czyli Łonki
Oczosalski Edward	Husiatycze, Strzeliska stare
Onyszkiewicz Mieczysław	Zołczów
Onyszkiewicz Zdzisław	Adryanówka
Ornstein Wilhelm	Maryanówka
Pienczykowski Józef	Bryńce cerkiewne, Wybranówka
Płocki Jan	Jawcze część „Folwark Jawcze zwana"
Płocki Józef	Jawcze część „Folwark Horodków zwana"
Potocki hr. Alfred	Budków, Dzwinogród, Hlebowice wielkie, Horodysławice, Hryniów, Kocurów, Łopuszna, Mikołajów, Olchowiec, Podhorodyszcze, Podjarków, Podmanaster. Podsosnów. Romanów, Siedliska, Staresioło, Suchodół, Szołomyja, Wodniki, Wołoszczyzna
Puzynina Felicya	Martynów nowy
Rejowa hr. Wilhelmina	Dehowa, Doliniany, Pomunięta, Psary.
Reihold i Buber	Wiszniów
Russocki hr. Włodzimierz	Lipica dolna, Duliby, Mełna (las do Dulib należący)
Rozwadowska Marya	Ruzdwiany
Rudnicki Teodor	Strzałki
Seeligerowie Karol i Leokadya	Strzeliska nowe, Strzeliska stare
Starzyńska Marya	Babuchów
Starzeńska hr. Leontyna	Bieńkowce, Fraga, Jahłusz, Podkamień
Thom Leon	Holeszów
Torosiewicz Mikołaj	Putiatyńce i Łuczyńce
Tustanowski Juliusz	Kołokolin, Podmichałowce, Żurów
Tustanowski Władysław	Oskrzesińce
Tustanowski Michał	Knihynicze, Zagórze, Wasiuczyn
Tustanowscy Władysław i Klaudya	Puków
Ujejski Bronisław	Lubsza, Wyspa
Ujejska Aleksandra z Jaruntowskich	Strzeliska nowe, „Aleksandrówka"
Wysoczański Bazyli i Albina	Laszki dolne
Veaux Elżbieta br. z hrab. Lanckorońskich	Chodorów
Wysocka Marya Wacława dw. im. współwłaścicielka	Hrehorów z Ostrowem

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 5 października 1877.

(5200 3—3) **Edykt.**

L. 24978. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Franciszka Brzeskiego i p. Olgę Brzeską, że przeciw nim o zapłacenie 720 zł. pod dniem 13 września 1877 l. 24978 i J. M. Ofen wniósł pozew. w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty, którym polecono Franciszkowi Brzeskiemu i Oldze Brzeskiej aby zaskarżoną kwotę z 6% odsetkami od dnia 26 marca 1877 i kosztami sporu w kwocie 10 zł. 60 ct. J. M. Ofenowi w ciągu dni 3 solidarnie zapłacili.

Gdy miejsce pobytu pozwanych jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowwania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adw. Markiewicza kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym w razie wniesienia zarzutów spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym aby w terminie 3 dniowym albo sami zarzuty wnieśli lub też potrzebne dokumenta ustawionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali.ł i o tem c. k. sądowi donieśli w ogóle zaś, aby szelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, wrazie bowiem przeciwnym wynikłe zaniedbania skutki sami sobie przyprzypisać muszą.

Kraków dnia 14 września 1877.

(5481 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 519. C. k. sąd powiat. w Zaleszczykach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w zabudowaniu tegoż sądu w dniu 18 października o godzinie 10 przed południem sprzedaną zostanie realność pod nr. 205 w Zaleszczykach położona, ciało tabularne stanowiąca na zaspokojenie pretensyi funduszu indemnizacyjnego w kwocie 86 zł. 40 ct. mk. z pn. za jakąkolwiekbądź cenę.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 200 złr., zadatek 15 zł.

Dalsze warunki przymusowej sprzedaży, wyciąg tabularny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki dnia 31 marca 1877.

(5477 2—3) **Edykt.**

L. 3617. Do przeprowadzenia dozwolonego aktu przymusowej publicznej sprzedaży realności pod lk. 73/87 w Kętach położonej, dotąd na imię Jana Zgłobickiego intabulowanej, a to celem wydobycia pretensyi Błażeja Borgosza w kwocie 17 zł. 18 ct. z pn., wyznacza się w sądzie tutejszym dwa termina na 15 października i 28 października 1877, zawsze o godzinie 10 rano, na których to terminach realność ta jedynie za cenę szacunkową 1267 złr. 60 ct. lub powyżej sprzedaną będzie, zaś w razie nieudania się licytacyi termin do ułożenia warunków ułżewających na dzień 19 listopada 1877 godzinę 9 z rana.

Wadyum wynosi 127 zł w gotówce.

Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i wyciąg tabularny są do przejrzenia w sądzie, zaś wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Biały.

Kuratorem dla niewiadomych interesentów ustanowiono adwokata dra Chrzanowskiego z Kęt.

Co się do wiadomości podaje.

C. k. sąd powiatowy.

Kęty 28 lipca 1877.

(5476 2—3) **Edykt.**

L. 3577. W sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego przeciw małżonkom Christianowi i Elżbiecie Petri pto 46 złr., 46 zł. i 964 zł. 55 ct. w. a. z przynależytościami, odbędzie się w tutejszym sądzie na dniu 15 października 1877 o 9 godzinie rano przymusowa sprzedaż licytacyjna realności pod l. 111 w Schomlau położonej, pod warunkami w tut. sądowym edykcie z dnia 31 grudnia 1875 l. 7351 (nr. 133, 134, 135 „Gazety Lwowskiej“ ex 1876) wyrażonemi, z tą tylko zmianą, iż na powyższym terminie realność ta także niżej ceny wywołania i za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną będzie, tudzież że wadyum kwotę 126 zł. wynosi.

Z c. k. sądu powiatowego.

Jaworów dnia 30 czerwca 1877.

(5449 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1798/pr. Jego Ekscelencya prezydent c. k. sądu wyższego krajowego na mocy §. 301 ust. post. karn. dla czwartej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1877 przy c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu na dniu 21 listopada 1877 o godzinie 9tej przed południem rozpoczynającej się, zamianował prezydenta c. k. sądu obwodowego dra Michała Trusza przewodniczącym sądu przysięgłych, a jego zsstępcami c. k. radców sądów krajowych Stanisława Zawirskiego, Huberta Freubergera, Emanuela Łozińskiego i Cypryana Leszczyńskiego.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Przemysl dnia 3 października 1877.

(5279 2—3) **Edykt.**

L. 4936. C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności gal. zakładu kredytowego ziemskiego w sumie 6000 zł. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Ruszkowa do p. Kamila Rydla należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach 12 listop., 12 grudnia 1778 i 14 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 30.000 zł. w. a., poniżej której w terminach powyższych dobra sprzedane nie będą.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 3000 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek jeżeli przy pierwszych trzech terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 14 stycznia 1878 godzinę 4tą po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w czwartym terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. prokuratorya skarbowa we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi, którzyby po dzień 20 maja 1876 do hipoteki dóbr Ruszkowa weszli, i tych wierzycieli, którymby z jakichkolwiek powodów rezolucya rozpisująca licytacyę doręczona być nie mogła, do rąk kuratora ad actum w osobie adw. dra Malawskiego z substytucyą adwokata dra Forysta ustanowionego, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 12 maja 1877.

(5442 2—3) **Edykt.**

L. 3522. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że na zaspokojenie sumy 25 zł. a. w. z pn., na rzecz Joska Süsman, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 30 października, 22 listopada i 20 grudnia 1877 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności Apolcia Kropiwnickiego własnej pod lk. 60 rep. 32 w Załokciu leżącej.

Cena wywołania wynosi 21 złr. 30 ct. wal. a.

Akt zastawniczego opisania tej realności i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Podbuż 13 sierpnia 1877.

(5450 2—3 **Edykt.**

L. 15134. Samborski c. k. sąd obwodowy otwiera konkurs do majątku tak ruchomego jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 obowiązuje, położonego nieruchomego majątku pani Anny baronowej Türke w Lubiencach, porucza kierownictwo tej upadłości panu c. k. sędziemu powiatowemu Janowi Majeranowskiemu w Stryju, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej ustanawia p. dra Baczyńskiego w Stryju.

Wzywa zatem wierzycieli, aby przy terminie dnia 31 października 1877 o godzinie 10tej rano przed komisarzem konkursowym przy wykazaniu swych roszczeń poczynili propozycye względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy lub zamianowania innego i tegoż zastępcy i przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli.

Dalej wzywa wszystkich tych, którzy do wspólnej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensye rościć chcą, aby swe pretensye nawet w razie, gdyby już o takowe spór wytoczony był, w terminie później oznaczyć i ogłosić się mającym w tymże c. k. sądzie obwodowym, albo w c. k. sądzie powiatowym w Stryju, wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże ustawie skutkom prawnym zgłosili i na terminie do likwidacyi zalikwidowali i pierwszeństwo oznaczyli.

Wierzycielom, którzy swe pretensye zgłosili i przy ogólnym terminie likwidacyi się jawili, przysługuje prawo powołać ostatecznie przez wolny wybór w miejsce zawiadowcy masy konkursowej tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli do tego czasu urzędujących inne osoby ich zaufania.

Wierzyciele, którzy nie w Stryju lub w blizkości mieszkają, mają w zgłoszeniu ich pretensyj wymienić pełnomocnika do odbioru uchwał, inaczej na wniosek komisarza konkursowego ustanowionoby przez tenże sąd obwodowy dla nich na ich niebezpieczeństwo i koszt kuratora.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczane, będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ i Wiedeńskiej.

Sambor dnia 30 września 1877.

(5458 2—3) **Edykt.**

L. 3103. C. k. sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że celem zaspokojenia dłużnej sumy 880 zł. a. w. wraz z pn., odbędzie się w dwóch terminach, tj. dnia 12 października i 25 października 1877, każdym razem o godzinie 12tej przed południem w dworze w wsi Hodyniach w powiecie mościskim położonym, stacya kolei Karola Ludwika, Hodynie - Mościska, egzekucyjna sprzedaż ruchomości, jakoto: koni, powozów, luster, fortepianu na rzecz wierzyciela p. Leisora Reich z dołożeniem, że na pierwszym terminie przedmioty zajęte tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim terminie zaś za jakąbądź cenę sprzedane zostaną.

Mościska dnia 4 września 1877.

(5413 2—3) **Edykt.**

L. 7754. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy chęć kupienia mającym niniejszem wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności Jakóba Hirsza w kwocie 300 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie obwodowym dnia 25go października 1877 o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności Złaty Wieselberg pod lk. 126, pod tym ułatwiającym warunkiem, że realność ta na tym terminie także niżej ceny szacunkowej, za jakąbądź cenę sprzedaną zostanie.

Jako cenę szacunkową stanowi się kwotę 895 zł. w. a., wyprowadzoną przez sądową detaksacyę tej realności.

Każdy chęć kupienia mający ma złożyć do rąk komisy licytacyjnej 10% ceny szacunkowej, to jest kwotę 89 zł. 50 ct. w. a. jako zakład w gotówce lub papierach wartościowych na giełdzie notowanych po kursie na dniu licytacyi poprzedzającym, który to zakład jeżeli w gotówce złożonym zostanie najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonym, zaś innym licytantom zaraz po licytacyi zwróconym zostanie.

Najwięcej ofiarujący ma pod rygorem rozpisania relicytacyi na jego koszt i niebezpieczeństwo i utraty złożonego wadyum na rzecz wierzycieli hipotecznych w 30 dniach po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądu całą cenę kupna sądownie złożyć, poczem mu dekret własności wydanym, i on w fizyczne posiadanie wprowadzonym zostanie.

Reszta warunków licytacyi, jakoteż akt detaksacyi, mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Uchwalono w radzie c. k. sądu obwod.

Kołomyja dnia 5 września 1877.

(5375 2—3) **Edykt.**

L: 13612. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu ustanawia z powodu wniesionego pod dniem 23 sierpnia 1877 pozwu Leona Axentowicza i braci Nikodema i Sotera Sochaników przeciw Anieli z Jurkiewiczów 1 ślubu Jastrzębskiej 2go Czernikowej opiekunce nieletniego w roku 1796 Józefa Jastrzębskiego, temuż Józefowi Jastrzębskiemu, Stefanowi Ciecholewskiemu, Teresie z Jastrębskich Kulikowskiej, Floryanowi Jastrzębskiemu wszystkim z życia i miejsca pobytu niewiadomym, jakoteż w razie ich śmierci przeciw ich sukcessorom z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomym, o extabulacyę prawa zastawu dla sumy 3216 złp 26 gr. 2 fen., 361 złp. 16 gr. 1 fen., 1526 złp. 13 gr. 1 fen., 180 złp. 21 gr. z części dóbr Holihrady „Siekierzyńszczyzna“ zwanej, jak dom. 49 p. 440 n. 12 on. i dom 49 p. 438 n. 12 on. zaprenotowanego z odnośnemi pozycyami jak dom. 49 p. 438 n. 13 on., dom. 49 p. 415 n. 9 on., dom. 49 p. 250 n. 15 i 17 on. i dom. 49 p. 204 n. 20 on., dla tych pozwanych kuratora w osobie p. adw. dr. Łuczakowskiego podstawiając mu jako zastępcę p. adw. dr. Schmidta i doręcza ten pozew pod dniem 27 sierpnia 1877 roku dekretowany do pisemnego postępowania kuratorowi p. adw. dr. Łuczakowskiemu, by wniósł nań w przeciągu dni 90 pisemną obronę.

O tem zawiadamia się wymienionych pozwanych a względnie ich spadkobierców celem przestrzegania praw swoich.

C. k. sąd obwodowy

Tarnopol dnia 27 sierpnia 1877.

(5315 2—3) **Edykt.**

L. 5275. Na dniu 19 listopada 1877 o godzinie 10 z rana odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Karola Kozakiewicza o zapłacenie 1160 zł. w. a. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż sumy 12000 zł. w. a. na dobrach Ciemierzowice i gruncie Odebranko jak dom. 463 p. 31. n. 1 on. na rzecz dłużnika Jana Czerwińskiego zaintabulowanej, nawet poniżej ceny szacunkowej.

Cena szacunkowa wynosi 12000 zł. w, a., wadyum 1200 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne są wymienione w uchwale z 10 czerwca 1876, l. 2500 które w registraturze tusądowej przejrzane być mogą.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 10 września 1877.

(5393 3—3) **Edykt.** L. 12349.

C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje do wiadomości, że dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Wilhelma hr. Romera, Emilii hr. Romerówny i Maryanny Konarskiej, celem obrony praw tychże w sporze, celem przeprowadzenia sporu Wandy, Maryi i Władysława hr. Romerów o restytucyę do pozwu względem orzeczenia ekstabulacyi z dóbr Osieka praw i sum dom. 428 p. 7 nr. 74, 75, 78 on. prenotowanych naprzeciw wyrokowi t. s. z dnia 31 grudnia 1875 l. 16870 i odnośnym wyrokom wyższych instancyi udzielić się mającą, zamianował kuratorem adwokata dra Piotra Forysta z substytucyą adwokata dra Ringelheima, któremu napisy skargi z dekretacyą z dnia 12 maja 1877 l. 8006 dla wymienionych pozwanych przeznaczone, doręczone zostają.

Wzywa się zatem tych pozwanych, aby w terminie dni 60 do wniesienia pisemnej obrony zakreślonym, zamianowanemu kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczyli, lub innego zastępcę w tym celu obrali, ile że w przeciwnym razie spór wdrożony z zamianowanym kuratorem z prawnym przeciw tymże skutkiem przaprowadzony będzie.

Tarnów dnia 13 września 1877.

(5395 3—3) **Edikt.**

Zl. 8011. Vom k. k. Bezirks Gerichte in Bolechów wird zur Kenntniß gebracht, daß im Grunde gerichtlichen Vergleiches vom 11 Juni 1877 Zl. 5042 zur Hereinbringung der ersiegten Forderung pr. 130 fl. sammt Interessen 3 fl. monatlich seit 23 August 1872 angefangen endlich der früheren mit 1 fl. 83 kr., 1 fl. 37 kr., 1 fl. 91 kr. 4 fl. 41 kr. und der gegenwärtig mit 2 fl. zuerkannten Exekutionskosten die neuerliche exekutive Feilbiethung der dem Schuldner Josef Latyk gehörigen sub CN. 88 in Bolechów ruski gelegenen, einen Tabularkörper bildenden Realität in drei Terminen den 22 November 1877, den 20 Dezember 1877 und deu 21 Jänner 1878 jedesmahl um 10 Uhr V. M. hiergerichts am ersten und zweiten Termine nur um oder über den Schätzungswert und am dritten Termine auch unter denselben abgehalten werden wird.

Die übrigen Lizitationsbedingniße können hiergerichts eingesehen werden.

Bolechów 7 September 1877.

(5363 3—3) **Edykt.**

L. 45337. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomą z życia i miejsca pobytu Katarzynę Patraszewską a ewentualnie jej z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że przeciwko nim Ludwika z Mikulińskich 1go vt. Patraszewska 2go vt. Treska dnia 25 sierpnia 1877, l. 35337 wyniosła pozew o zapłacenie sumy 200 zł. z pn., że pozew ten do rozprawy sumarycznej zadekretowany, termin do rozprawy na dzień 5 listopada 1877, godzinę 11 rano wyznaczony i pozew ten ustanowionemu dla pozwanych w osobie adw. dr. Jamińskiego ze substytucyą adw. dr. Klemensiewicza kuratorowi doręczony został.

Rzeczą więc pozwanej strony jest, do ustanowionego kuratora zgłosić się i temuż potrzebnej informacyi udzielić lub też innego *pełnomocnika sobie ustanowić i o tem sądowi donieść, słowem potrzebnych środków do obrony użyć, bo inaczej wyniknąć mogące z zaniedbania tego skutki strona pozwana sama sobie przypisaćby musiała.*

Lwów 31 sierpnia 1877.

(5284 3—3) **Edykt.**

L. 4211. C. k. sąd pow. miejsk. deleg. w Tarnopolu wiadomo czyni, iż w sprawie Jukima Billera przeciw Marcinowi Niemczakowskiemu pto 50 złr. w. a. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 127 w Zagrobeli, w jednym terminie, to jest dnia 29 listopada o godzinie 10 z rana w tut. sądzie przeprowadzoną będzie z tem, że przy tym terminie realność powyższa, także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa realności 423 złr. 60 ct. w. a.

Wadyum wynosi 7½% czyli 30 złr. wal. a.

Bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze przejrzane być mogą.

Tarnopol dnia 31 sierpnia 1877.

(5405 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 47117. W celu rozdania na dniu 15 listopada b. r. posagu z fundacyi Joela Biera w kwocie 337 złr. 50 ct. w. a. dla ubogich dziewcząt wyznania mojżeszowego, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca października 1877 roku.

O ten posag ubiegać się mogą ubogie, moralnie się prowadzące dziewczęta wyznania mojżeszowego, które przynajmniej 16ty rok życia ukończyły.

Pierwszeństwo przed innemi mają krewne fundutora, po tych dziewczęta urodzone w Podhajcach, a w braku tych, lub gdyby zgłaszające się krewne fundatora lub w Podhajcach urodzone dziewczęta nie posiadały wymaganych warunków, mogą także korzystać z tej fundacyi inne ubogie a moralne dziewczęta wyznania mojżeszowego.

Wypłacenie sumy posagowej nastąpi dopiero po wykazaniu według przepisów prawnych zawartego małżeństwa do rąk obdarzonej lub, gdyby ta nie była pełnoletnią, do rąk prawnego jej zastępcy; w tym celu zostanie kwota posagowa złożoną w kasie oszczędności.

Podania zaopatrzone metryką urodzenia, świadectwem ubóstwa i moralności, dalej dowodem pokrewieństwa z fundatorem, a względnie urodzenia w Podhajcach, mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 26 września 1877.

(5475 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2269. C. k. sąd powiatowy w Jaśle podaje do publicznej wiadomości, że celem zabezpieczenia dostawy żywności tutejszym aresztantom na czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1878, odbędzie się publiczna licytacya w dniu 12 i 26 października 1877. każdym razem o godzinie 10 rano.

Warunki licytacyi są w registraturze do przejrzenia.

Jasło 27 września 1877.

(5483 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1621. C. k. Rada szkolna okręgowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę nauczyciela przy szkole etatowej w Jazłowcu z płacą roczną 450 zł. w. a.

Kandydaci chcący się obiegać o tę posadę mają za pośrednictwem swej władzy przełożonej wnieść podanie najdalej do 15go listopada b. r. i załączyć wszystkie dokumenta jako też wykaz dotychczasowej służby i płacy pobieranej, sporządzony według formularza przepisanego.

Z c. k. rady szkolnej okręgowej.

Czortków dnia 27 września 1877.

(5444 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 911. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. galicyjskiego zakładu kredyt. włość. we Lwowie w sumie 93 zł. 76 ct. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 16 w Wojkowicach położonej, własność Tomasza Burysz, ciała tabularnego nie stanowiąca, w trzech terminach, a to na dzień 31 października, 21 listopada i 5 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w sądzie tutejszym.

Za cenę wywołania stanowi się sumę szacunkową 150 zł. w. a.

Wadyum wynosi 15 zł. w. a. które do rąk komisyi licytacyjnej ma być złożone.

Resztę warunków licytacyi, akt zastawniczego opisania realności przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 13 marca 1877.

(5358 3—3) **Edykt.**

L. 5740. C. k. sąd powiatowy w Podhajcach, ogłasza powtórnie, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włość. we Lwowie w kwocie 203 zł. 93 ct., 133 zł. 76. ct., 122 zł. 36 ct., 163 zł. 14 ct., 173 zł. 46 ct., 346 zł. 96 ct. i 126 zł. 31 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużników: Wilhelma i Anny Knauberów w Staremmieście pod l. 38/406 dalej dłużnika Jana Małego w Białokiernicy pod l. 100/114, Iwana i Pałanki z Tychych, Cybulskich w Nowosiółce pod l. 113/339.312 Wasyla Pinkas w Nowosiółce pod l. 137/252.234, Semka Mediucha w Białokiernicy pod l. 77/64. Stefana Hreczkosija w Nowosiółce pod l. 51/134 i Wasyla Izaaka w Siołku pod l. 60/52 położonych, trzech terminach a to: 11 października 1877. 8 listopada 1877 i 6 grudnia 1877 każdym razem o godz. 10 przed poł. z tem, że na pierwszych dwóch terminach realności te tylko za, na trzecim i niżej cyny wywołania: 700 zł. 500 zł., 300 zł, 1600 zł., 800 zł., 2000 zł, i 400 zł. sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 70 zł., 30 zł., 30 zł., 160 zł. 80 zł., 200 zł. i 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można w tusąd. registraturze przejrzeć.

Podhajce 24 sierpnia 1877.

(5446 3—3) **List gończy.**

L. 21902. Aleksander Żarski, rodem z Bochni, lat 34, wzrostu średniego, budowy szczupłej, ramię lewe niższe i głowa na lewo pochylona, katolik, czeladnik szewski, który z aresztu śledczego w Bochni dnia 6 czerwca b. r. zbiegł, oskarżony jest przez c. k. prokuratoryę o zbrodnię kradzieży z §. 171, 173, 176 II. e. u. k. w Mysłowicach we wrześniu 1876 na swoim majstrze Juliuszu Zawagierskim popełnioną.

Akt oskarżenia doręczono adwokatowi drowi Machalskiemu, jako w myśl §. 421 p. k. ustanowionemu obrońcy, który stał się prawomocnym.

Wzywa się wszystkie władze, aby oskarżonego w razie przydybania ujęły i o tutejszego sądu odstawiły.

C. k. sąd krajowy karny.

Kraków 29 września 1877.

(5445 3—3) **Edykt.**

L. 3681. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, że przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod l. 13 w Podłężu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Wojciecha Szeląga własnej, na zaspokojenie wierzytelności Markusa Samuela w kwocie 900 złr. a. w. z pn., w trzech terminach, dnia 25 października 1877, dnia 27 listopada 1877 i dnia 7 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 4050 zł.

Wadyum zaś 450 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Niepołomice dnia 14 września 1877.

(5453 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 917. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia kwoty 15 złr. w. a. z pn., wywalczonej przez Salamona Wurmberga, odbędzie się w dniach 11 października, 13 listopada i 11 grudnia 1877, zawsze o godzinie 11 przed południem w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa jednego morga pola w Łaskowcach pod l. 113 położonego, dłużniczki Warwary Biłyk własnego, na 80 złr. a. w. oszacowanego.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież bliższe warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Budzanów dnia 23 maja 1877.

(5418 3—3) **Konkurs.**

L. 148. Sąd powiatowy w Lisku poszukuje dyurnistę z miesięczną płacą 20 złr.

Naczelnictwo c. k. sądu powiatowego.

Lisko dnia 2 października 1877.

(5426 3—3) **Wykaz** L. 11945

ugodzić się mających przedmiotów poboru podatku konsumcyjnego w niżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych na rok 1878 z prawem milczącej prolongacyi na lata 1879 i 1880.

Nazwa i okręg dzierżawy	Taryfa wedle której ugodzony podatek pobierać się ma	Przedmiot podatku	Cena fiskalna zł.	Cena fiskalna kr.	Kaucya do złożenia zł.	Kaucya do złożenia kr.	Delegat do przeprowadzenia pertraktacyi upoważnionej	Miejsce i czas	
Dawidów z 7 miejscowościami.	III klasy	Rzeź bydła i wyrąb mięsa	205	55	52	—	C. k. nadkomisarz straży skarbowej Józef Szujski.	Dawidów urząd gmin. 15 paźdz. 1877.	o godzinie 10 z rana.
Jaryczów z 8 „			1200	—	300	—		Jaryczów „ „ 16 „ „	
Nawarya z 24 „			711	—	178	—		Nawarya „ „ 17 „ „	
Gródek z 47 „			9280	—	2320	—	Kierownik nadzorca straży skar. Floryan Tryczyński.	Gródek „ „ 15 „ „	
Janów z 23 „			1760	—	440	—		Janów „ „ 16 „ „	
Mikołajów w starostwie żydaczowskiem z 13 miejscowościa.			2012	—	503	—	Komisarz str. skr. Józef Soupper.	Mikołajów „ „ 15 „ „	
Kulików z 32 „			2160	—	540	—	Komisarz straży skarbowej Rudolf Jarocki.	Kulików „ „ 15 „ „	
Wielkie mosty. z 27 „			1232	88	308	—		Wielkie mosty „ „ 17 „ „	
Żółkiew z 47 „			5512	—	1378	—		Żółkiew „ „ 16 „ „	
Wielkie mosty	dtto.	Wyszynk wina, moszczu winnego i owocowego.	30	50	8	—		Wielkie mosty „ „ 17 „ „	

Lwów dnia 2 października 1877. C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

(5401 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 17460 C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Tarnowie podaje do wiadomości, że pobór podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgach dzierżawnych wymienionych w załączonym wykazie w drodze publicznej licytacyi na czas począwszy od 1 stycznia 1878 wydzierżawionym zostanie.

Dnie, na których licytacya się odbędzie jakoteż ceny fiskalne wyrażone są w wyżej załączonym wykazie.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

Wykaz

okręgów dzierżawnych tarnowskiego powiatu skarbowego, w którym pobór podatku konsumcyjnego od mięsa na czas począwszy od 1go stycznia 1878 jest do wydzierżawienia

Liczba porząd.	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawny	Cena wywołania złr.	Cena wywołania ct.	Wadyum złr.	Wadyum ct.	Dzień licytacyi	Termin do podania ofert pisemnych		Licytacya odbędzie się	Pisemne oferty należy podać
1	Wojnicz	mięso	1500	—	150	—	16 października 1877 przed południem	15 października 1877	Do godziny 1szej po południu	w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie	do c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie
2	Brzesko	dtto	4410	—	441	—	16 października 1877 po połudiu	15 października „			
3	Radłów	dtto	1251	—	125	—	18 października 1877 przed południem	17 października „			
4	Bochnia	dtto	6700	—	670	—	19 października 1877 przed południem	18 października „			
5	Niepołomice	dtto	1711	—	171	—	22 października 1877 po połudiu	21 października „			
6	Wiśnicz	dtto	3644	55	364	—	23 października 1877 przed południem	22 października „			
7	Mielec	dtto	3883	33	389	—	24 października 1877 po połudiu	23 października „			
8	Dębica	dtto	4335	33	434	—	25 października 1877 po połudiu	24 października „			
9	Pilzno	dtto	2235	—	224	—	29 października 1877 po połudiu	28 października „			
10	Tarnów	dtto	27168	—	2617	—	26 października 1877 przed południem	25 października „			
11	Tuchów	dtto	1376	60	138	—	31 października 1877 po połudiu	30 października „			
12	Żabno	dtto	1940	34	194	—	5 listopada 1877 po połudiu	4 listopada „			

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Tarnów dnia 27 września 1877.

(5521 1—3) **Obwieszczenie.**

Wydział Izby Adwokatów podaje do wiadomości, że PP. dr. Maxymilian Bodek i dr. Erazm Romanowski wpisnai zostali na podstawie uchwały wydziału z dnia 6 października 1877 do l. 551 z dniem 6 października 1877 w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów
Lwów 6 października 1877.

(5498 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2196. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że rozpisana uchwałą z dnia 4 czerwca 1877 do l. 2196 publiczna sprzedaż majątku należącego do masy kredalnej Feibischa Mojżesza Herschera, zamiast dnia 17 września 1877, odbędzie się dopiero dnia 22 października 1877 o godzinie 10 przed południem. C. k. sąd powiatowy.

Borszczów 3 września 1877.

(5501 1—3) **Edykt.**

L. 5396. Na dniu 17 października, 12 listopada i 12 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, na trzecim terminie za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Małki Halpern przeciw masie leżącej Józefa Bilik o 36 zł. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności pod l. 83 w Sośnicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do pomienionej dłużniczej masy należącej.

Cena szacunkowa 80 zł. Wadyum 8 zł.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 27 lipca 1877.

(5482 1—3) **Edykt.**

L. 1796. W drodze dalszej egzekucyi prawomocnego wyroku tut. sąd. z dnia 31 stycznia 1874 l. 2861 na zaspokojenie Kazimierzowi i Tekli Korytkom sumy 80 zł. w. a. z kosztami sądowemi 3 zł. 52½ ct. egzecyjnemi 7 zł. 32½ ct.. 18 zł. 80 ct. 3 złr., tudzież kosztami obecnego podania w kwocie 3 złr. 50 ct. w. a., po przeprowadzeniu dwóch pierwszych stopni egzekucyjnych rozpisuje się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa gruntowego pod l. 20 w Łysakowie, do masy spadkowej po ś. p. Kazimerzu Stefanowiczu nieobjętej, należącego protokołami z dnia 26 maja 1875 l. 2954 i z dnia 13go czerwca 1876 l. 2921 opisanego i oszacowanego, odbyć się mającej w trzech terminach, mianowicie w dniu 16 października, 13 listopada i 11 grudnia 1877 każdym razem w sądzie o godzinie 9 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności w kwocie 75 zł. w. a.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Inne warunki licytacyjne, jakoteż protokoły opisania i oszacowania wspomnianej realności, przejrzane być mogą w registraturze tutejszego sądu.

O czem się zawiadamia egzekwentów, tudzież niewiadomych wierzycieli do rąk ustanowionego dla nich kuratora c. k. notaryusza dra Lipowskiego w Radomyślu.

Zassów 23 lipca 1877.

(5479) **Edykt.**

L. 9995. C. k. sąd powiatowy w Stryju czyni wiadomo, iż złożone zostały w tutejszym sadzie arkusze posiadania i inne akta do założenia księgi hipotecznej w Kawczykącie służyć mające.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w komisyi hipotecznej dnia 18go października 1877, w którym to dniu dalsze dochodzenia prowadzone będzie.

Stryj dnia 3 października 1877.

(5472) **Ogłoszenie.**

L. 7067. Ze strony komisyi dla założenia ksiąg hipotecznych c. k. sądu powiatowego w Glinianach wydzielonej, wyznacza się dla rozpoczęcia dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Sołowa dzień 18 października 1877, na którym każdy mający interes prawny w zbadaniu stosónków posiadania, zgłosić się i wszystko, cokolwiek do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna, przytoczyć może.

Gliniany dnia 2 października 1877.

(5489) **Ogłoszenie.**

L. 5108. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Kamionce str. zawiadamia niniejszem, że dochodzenia miejscowe w gminie katastralnej Horpin, celem założenia księgi gruntowej w tej gminie, na dniu 18 października 1877 o godzinie 9 przed południem rozpocznie, na którym każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, zgłosić się i wszystko przytoczyć może, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. komisyi hipotecznej.
Kamionka 6 października 1877.

(5467) **Ogłoszenie.**

L. 13526. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej. w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu (wstępnego), umieszczonego w numerze 223 czasopisma: „Dziennik Polski“ z dnia 29go września 1877 pod napisem „Kronika lwowska“ w ustępie poczynającym się od słów: Zapytuję obecnie szanowną publiczność......“ a kończącym się słowami: „.....jest dla nas bez ceny“ zawiera w sobie znamiona występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 300 u. k.,

że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik Polski“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. sądu krajowego karnego.
Lwów dnia 2 października 1877.

(5468) **Obwieszczenie.**

L. 13925. Ze strony c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Rzeszowie podaje się do powszechnej wiadomości, iż względem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych na rok 1878, z milczącem odnowieniem na następujące dwa lata lub też bezwarunkowo na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1880 publiczna licytacya przedsięwziętą będzie.

Oferty pisemne mają być dzień przed licytacyą do 6 godziny wieczór naczelnikowi c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Rzeszowie doręczone.

Chęć licytowania mający winni są złożyć jako wadyum dziesiątą część ceny wywołania.

Pozycya	Nazwa okręgu dzierżawnego	Ilość do okręgu dzierżawnego należących miejscowości	Powiat urzędu podatkowego	Cena wywołania		Licytacya będzie przedsięwziętą w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Rzeszowie dnia
				zł.	ct.	
1	Błażowa	5	Rzeszów	1537	80	22 października 1877
2	Głogów	12	„	2618	36	22 „ „
3	Rzeszów	36	„	12565	95	19 „ „
4	Strzyżów	22	„	1554	—	23 „ „
5	Tyczyn	20	„	1840	50	19 „ „
6	Kańczuga	21	Łańcut	1721	—	23 „ „
7	Łańcut	15	„	7266	87	19 „ „
8	Leżajsk	17	„	2750	—	23 „ „
9	Przeworsk	23	„	4750	—	23 „ „
10	Żołynia	15	„	4000	88	23 „ „
11	Kolbuszowa	25	Kolbuszowa	2926	—	24 „ „
12	Sokołów	8	„	2700	—	24 „ „
13	Rozwadów	19	Tarnobrzeg	2120	—	24 „ „
14	Tarnobrzeg	26	„	3201	80	24 „ „
15	Ropczyce	51	Ropczyce	5526	52	24 „ „

Resztę warunków dzierżawnych można w każdej c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu jakoteż w każdym nadzorze straży skarbowej przejrzeć.

Rzeszów dnia 4 października 1877.

L. 18613. (5438 1—3)

Obwieszczenie.

W moc rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 19 czerwca 1877 do l. 17590 zwija się z końcem października b. r. związek pocztowy (jazda posłańcza) pomiędzy Gorlicami i Zborem (w Węgrzech) i c. k. urząd pocztowy w Małastowie i przenosi się równocześnie c. k. urząd pocztowy z Koniecznej do Gładyszowa, który to urząd pocztowy swą łączność otrzyma z Gorlicami za pomocą codziennej jazdy posłańczej.

Miejscowości ależące do okręgu doręczeń urzędów pocztowych w Małastowie i Koniecznej mianowicie: Bartne. Bodaki, Dragaszów, Przegonina, Krywa, Pętna, Wołowiec, Banica, Wirchne, Pstrążne, Konieczna, Głdyszów, Regełów wyżny i niżny, Radocyna, Smerekowiec, Zdynia, Ług, Skwirtne, Jasionka i Lipna będą obecnie stanowiły okręg doręczenia c. k. urzędu pocztowego w Gładyszowie.

Gminę Ropicę ruską i Małastów zaś z okręgu doręczań urzędu pocztowego w Małastowie przydziela się do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Gorlicach.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi poczt
We Lwowie dnia 26 września 1877.

Z. 18613.

Kundmachung.

Im Grunde Erlasses des hohen k. k. Handelsministerium vom 19 Juni l. J. Zl. 17590 wird mit letztem October l. J. die Postverbindung (Bothenfahrt) zwischen Gorlice und Zboró in Ungarn, wie auch das Postamt in Małastow aufgelassen, und gleichzeitig das k. k. Postamt in Konieczna nach Gładyszow verlegt.

Das letztere Postamt wird seine Verbindung durch eine tägliche Botenfahrt mit Gorlice erhalte.

Die zum Bestellungsbezirke der Postämter Małastów und Konieczna gehörigen Ortschaften, als Bartne, Bodaki, Dragaszów, Przegonina, Krywa, Pętna, Wołowiec, Banica, Wirchne, Pstrążne, Konieczna, Gładyszów, Regełów wyżny und niżny, Radocyna, Smerekowiec, Zdynia, Ług, Skwirtne, Jasionka und Lipna werden nunmehr den Bestellungsbezirk des Postamtes Gładyszów bilden.

Die Gemeinde Ropica ruska und Małastów hingegen werden aus dem Bestellungsbezirke von Małastów in jenen des Postamtes Gorlice überwiesen.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Von der k. k. Postdirektion.
Lemberg, am 26 September 1877.

(5460 1—3) **Ogłoszenie licytacyi**

L. 17193. Ze strony c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnopolu rozpisuje się licytacyę w celu wydzierżawienia podatku konsumcyjnego.

a) od rzezi bydła i wyrębywania mięsa podlegającego opłacie podatku konsumcyjnego wedle III klasy.

b) od wyszynku wina na rok 1878, 1879 i 1880 a to bądź na jeden rok, bądź też bezwarunkowo na trzy lata albo nareszcie na jeden rok a milczącem odnowieniem na rok drugi lub trzeci a to:

Liczba bież.	Powiat dzierżawczy	Cena wywoławcza wynosi rocznie						Licytacya odbędzie się w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnopolu
		od mięsa		od wina		razem		
		złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	
1	Brzeżany	7343	67	—	—	7343	67	23 października 1877. przed południem
2	Kozłów	1386	24	50	—	1436	24	dtto dtto
3	Budzanów	2040	—	30	—	2070	—	dtto dtto
4	Chorostków	1833	—	52	—	1885	—	23 października 1877. po południu
5	Kopyczyńce	1345	80	65	—	1410	80	dtto dtto
6	Probuźna	1246	50	15	—	1261	50	dtto dtto
7	Suchostaw	317	—	7	—	324	—	24 października 1877. przed południem
8	Podhajce	4526	—	133	—	4659	—	dtto dtto
9	Grzymałów	2238	19	63	45	2301	64	dtto dtto
10	Skałat	3863	—	112	—	3975	—	24 października 1877. po południu
11	Tarnopol	—	—	910	—	910	—	dtto dtto
12	Zbaraż	3741	89	101	80	3843	69	dtto dtto

Pisemne oferty zaopatrzone w 10% wadyum mogą być do godziny 9 przedpołudniem w dotyczącym dniu licytacyi do naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu wniesione. Względem warunków licytacyi w raz z spisem miejscowości do każdego powiatu dzierżawczego przydzielonych powziąć można wiadomość tutaj.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu
Tarnopol dnia 1 października 1877

Doniesienia prywatne.

(5440 1—3) L. 3543.

Konkurs

na opróżnionę w mieście Nowym Sączu posadę lekarza miejskiego za roczną remuneracyą po 300 złr., i z prawem poboru zwykłych taks, wszelako bez prawa do emerytury rozpisuje się konkurs z terminem dni 14 od dnia ostatniego ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ liczyć się mających.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania do tutejszego magistratu i zaopatrzyć je dowodami wieku, zdrowia, uzyskanego doktoratu z nauk lekarskich, wreszcie stosunków familijnych.

Posada udzieloną będzie prowizorycznie; stabilizacya może nastąpić dopiero po upływie jednego roku praktyki.

Magistrat, Nowy Sącz dnia 1 października 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.